Nr. 11. Kraków, Niedziela 13 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *rano* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze' ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Szkoły średnie w Galicyi w r. 1893|94.

System i w ogóle jakość udzielanej w szkołach publicznych nauki jest bezsprzecznie rzeczą ważną; gdy jednak wiemy z góry, że podstawową wadą naszej edukacyi publicznej jest brak szkół i brak sił nauczycielskich, — nic dziwnego że biorąc do ręki sprawozdania naszej najwyższej magistratury szkolnej, szukamy szczegółów w tym drugim kierunku, a sprawę systemów i planów naukowych stawiamy na drugiem, choć wcale nie na pośledniem miejscu Nadto w szkołach średnich przybytek lub ubytek w ogólnej frekwencyi ma poniekąd donioślejsze znaczenie, niż w szkołach ludowych, gdzie istnieje przymus szkolny. Zwiększanie się liczby uczniów w gimnazyach i szkołach realnych uważać musimy za wyraz naturalnej dążności społecznej do wyższego wykształcenia, a nie, jak chcą nasi reakcyoniści, za objaw niezdrowy, narażający kraj na „hiperprodukcyę inteligencyi“. Że przedstawicieli tej „inteligencyi“ w kraju mamy za mało, a nie za wiele, dowodzi tego fakt, że brak nam już dzisiaj ludzi z ukończonemi studyami wyższemi niemal we wszystkich dziedzinach, a najwięcej tam, gdzie on jest najdotkliwszym, bo na posadach nauczycielskich.

Zaraz na początku przedłożonego obecnie Sejmowi sprawozdania Rady szkolnej ze stanu szkół średnich w r. 1893/94 podano nam ten objaw pocieszający, że z początkiem bieżącego roku wzrosła frekwencya w gimnazyach o 528 a w szkołach realnych o 42 uczniów; mniej pocieszająca jest natomiast wiadomość druga, że liczba nauczycieli nie mogła zwiększyć się w miarę potrzeby, gdyż brakło kandydatów. Dziwi nas tylko pesymizm, czy też widoczna niechęć, z jakiemi Rada szkolna wita ten naturalny zresztą wzrost frekwencyi, przepowiadając, że wskutek tego „praca nad wykształceniem i wychowaniem młodzieży musi się w roku bieżącym rozwijać wszerz (*sic!*), a tem samem dalsze jej pogłębienie i ulepszenie napotka na pewne trudności“.

Obawy Rady szkolnej tłómaczyćby sobie wedle tych danych należało w ten sposób, że w bieżącym roku szkolnym więcej, niż w poprzednim wypadnie uczniów, na jednę klasę, a więc skutkiem takiego przepełnienia klas zmniejszy się skuteczność udzielanej nauki. Tymczasem w jawnej sprzeczności z tą nieuzasadnioną, jak się pokazuje, obawą, pozostają następujące daty (str. 6):

„W ubiegłym roku szkolnym — czytamy w sprawozdaniu — było w gimnazyach **219** klas głównych, 110 równorzędnych; w szkołach realnych 25 klas głównych, 12 równorzędnych; razem przeto **244** klas głównych, 122 równorzędnych, a wszystkich klas **366**. Na jednę klasę wypadało więc w przecięciu 38 uczniów. W roku bieżącym liczą gimnazya klas głównych 222, równorzędnych 118 razem 340, przybyły więc 3 klasy główne, a 8 równorzędnych; w szkołach realnych jest klas głównych 25 równorzędnych 13, razem 38, przybyła więc 1 klasa równorzędna; razem w szkołach średnich jest klas głównych 247, równorzędnych 131, a wszystkich klas **378**; wypada przeto na jednę klasę w przecięciu jak w roku ubiegłym, 38 uczniów“.

W tym samym czasie liczba profesorów i nauczycieli wzrosła o 8 liczba zastępców o 2, więc razem o 10. (Str. 7). Jeśli więc zwiększyła się liczba klas i nauczycieli w takim stosunku że w tym roku tyle wypada przeciętnie uczniów na jednę klasę, co w roku zeszłym, — to nie pojmujemy, dlaczegoby w tym roku wykształcenie tylko „wszerz“ miało rozwijać się w szkołach, a pogłębienie jego natrafiało na trudności, których przy takich samych warunkach nie było roku zeszłego. Jest to sprzeczność, zbyt w oczy bijąca aby jej nie stwierdzić.

Liczba wszystkich szkół średnich w Galicyi z końcem roku szkolnego 1894 wynosiła 33. Liczba uczniów, przyjętych na początku roku szkolnego 1894/5, wynosi: w gimnazych 13.235, w szkołach realnych 1 404, razem przeto 14 639. W porównaniu z rokiem ubiegłym okazuje się znaczny przyrost, a mianowicie w gimnazyach 528 w szkołach realnych 44, razem 572 uczniów. Frekwencya obecna w niektórych gimnazyach jest bardzo znaczna. Gimnazyum w Przemyślu ma 818 uczniów, gimnazyum IV we Lwowie 716; przeszło 600 uczniów mają gimnazya w Rzeszowie, Franciszka Józefa we Lwowie i św. Anny w Krakowie (607); przeszło 500 uczniów mają gimnazya w Tarnowie, Stanisławowie, V we Lwowie, w Jaśle, w Kołomyi, w Tarnopolu, III w Krakowie (507) przeszło 400 uczniów gimnazya: Akademickie we Lwowie, w Jarosławiu św. Jacka w Krakowie (457), w Brodach, w Samborze; przeszło 300 uczniów gimnazya: w Brzeżanach, w Stryju, w Bochni, II we Lwowie i w Złoczowie; niższą frekwencyę mają gimnazya: w Chyrowie, w Drohobyczu, w Nowym Sączu, w Buczaczu, w Sanoku, w Wadowicach, w Podgórzu (152). Razem jest gimnazyów 29. Z 4 szkół realnych ma szkoła realna w Krakowie 512, we Lwowie 512, w Stanisławowie 249, w Tarnopolu 131 uczniów.

Dnia 1 października zeszłego roku było we wszystkich szkołach średnich w Galicyi 690 nauczycieli, a mianowicie dyrektorów 32, katechetów rzeczywistych 48, katechetów pomocniczych 19. profesorów i nauczycieli rzeczywistych 402, zastępców egzaminowanych 26 zastępców z częściową kwalifikacyą 5, a zastępców nieegzaminowanych 158. Liczba zastępców nauczycieli wynosi przeto 30 15%. Gdyby wszystkie wakujące posady można było z początkiem bieżącego roku obsadzić, okazałby się korzystniejszy stosunek liczby nauczycieli stale mianowanych do liczby zastępców; jednak stanął temu na przeszkodzie brak stosownie ukwalifikowanych kandydatów. I tak nie można było obsadzić nowo utworzonych posad nauczycieli języka francuskiego w szkołach realnych, gdyż żaden z kandydatów nauczycielskich, ani z zastępców, nie posiadał przepisanej kwalifikacyi. Potrzebie nauki uczyniono na razie w ten sposób zadość, że zamianowano dla trzech wyższych szkół realnych do nauki języka francuskiego zastępców nauczycieli z płacą znacznie wyższą od zwykłej, bo wynoszącą 1.000 złr. rocznie, aby im umożliwić szybsze przygotowanie się do egzaminu nauczycielskiego. Również dla braku egzaminowanych kandydatów nie obsadzono 11 innych etatowych posad. Wobec tego Rada szkolna dla braku ukwalifikowanych kompetentów musiała wstrzymać chwilowo akcyę, dążącą do stopniowego pomnażania etatowych posad nauczycielskich w galicyjskich szkołach średnich. Akcyata, przed kilku laty rozpoczęta, doprowadziła już z końcem roku szkolnego 1893/4 do tego, iż etat szkół średnich galicyjskich ze względu na klasy równorzędne wzrósł o 51 posad, a tem samem stało się zadość żądaniu Sejmu, wyrażonemu w jednej z dawniejszych rezolucyj.

Anormalny stosunek zastępców nauczycieli, i to nieegzaminowanych, do liczby nauczycieli stałych nie przestał być mniej pocieszającem w składzie gron nauczycielskich zjawiskiem. Powinno to być poważną wskazówką, że brakowi sił nauczycieli należy zapobiedz w sposób więcej radykalny, niż to praktykuje Rada szkolna Należy przedewszystkiem jak to już tylokrotnie dowodziliśmy, polepszyć byt nauczycieli w ogóle, aby korzystniejsze widoki materyalne ściągały młodzież na wydział filozoficzny; — powtóre, przez ułatwienie studyów i zdawania egzaminów kwalifikacyjnych należy zachęcić młodzież do zawodu, od którego dzisiaj stroni ona z widoczną dla kraju szkodą. Ostatniemi czasy zamieszczone u nas artykuły o „instytucyi suplentów“ uwalniają nas od dalszych w tej sprawie uwag

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 stycznia.

(?) Jeszcze termin zebrania się Rady państwa dokładnie nie jest znany, a już różne się pojawiają — mniej lub więcej wiarogodne — wiadomości o programie prac parlamentarnych. Według ostatnich, zajmie się parlament przedewszystkiem załatwieniem reformy podatkowej, która — jak w zeszłym roku w bardzo dobrze poinformowanych kołach parlamentarnych opowiadano — miała przyjść pod obrady w każdym razie przed wniesieniem ustawy o reformie wyborczej. Następnie przeprowadzoną zostanie dyskusya nad budżetem; pomiędzy to zaś zależnie od tego, jak wymagać będzie sytuacya polityczna, wplecie się dyskusyę nad mało znaczącemi przedłożeniami i jeszcze przed Zielonemi Świętami sesya tegoroczna ma być zamknięta.

O wniesieniu projektu reformy wyborczej w wiadomościach tych wcale nie ma mowy i to właśnie daje gwarancyę, że są one prawdziwe. Wniesienie ustawy o reformie wyborczej nie odpowiadałoby nawet „organicznemu, naturalnemu rozwojowi tej doniosłej kwestyi“, na co niektórzy z mężów zaufania tak silny położyli nacisk. Zanim to się stanie, musi przecież podkomitet dla reformy wyborczej, ta nowo utworzona najwyższa instancya dla tej sprawy, odbyć szereg posiedzeń, których wynik ogłoszony będzie „ulicy“ zapewne dzień przed zamknięciem Rady państwa. Jeżeli, opierając się na „sławnych wzorach“, wolno zapuszczać się w kombinacye, to przepowiadamy, że podkomitet w całym szeregu posiedzeń zupełnie poufnych (!!) zajmie się studyowaniem wszystkich tych projektów reformy wyborczej, których sobie nikt nie życzy. Poznawszy je dokładnie, zajmie się po feryach ułożeniem komunikatu, w którym zapewne poleci izbowej komisyi dla reformy wyborczej, żeby się zajęła dyskusyą nad innemi projektami, a zanim przewodniczący komisyi zwoła pierwsze posiedzenie, skończy się szczęśliwie obecna kadencya Rady państwa i rozpisane będą nowe wybory. Obym był fałszywym prorokiem!...

Koncert Tyberga, o którym w ostatnim liście wspomniałem, odbył się wczoraj i zgromadził bardzo liczną publiczność — prawie wyłącznie — niemiecką. Podnoszę ten wzgląd nietylko dla charakterystyki zobojętnienia tutejszej kolonii polskiej, lecz także i dla charakterystyki miłośników muzyki, Niemców, którzy zgromadzili się tak licznie, ponieważ zapowiedziane było odegranie po raz pierwszy we Wiedniu: waryacyi G-moll Żeleńskiego.

Utwór ten znany jest zapewne w kraju, nadmienię więc tylko, że przyjęto go hucznemi oklaskami, na które również i wykonawcy za iście wzorowe i sumienne odegranie szczerze zasłużyli.

Jutro odbyć się ma w lokalu akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ wieczorek humorystyczny artysty dramatycznego Wojciecha Wróblewskiego. P. Wróblewski bawi od dwóch tygodni w Wiedniu, skąd pragnie się udać za granicę. Po wielu zabiegach (o których po zasięgnięciu bliższych informacyj nie omieszkam wam donieść) celem uzyskania większej sali w jednym z lokalów tutejszych stowarzyszeń polskich — korzysta z gościnności polskich akademików i w skromnym lokalu ich stowarzyszenia urządza wreszcie wieczorek. Prezesi dwóch innych stowarzyszeń polskich nie mogli się zająć sprawą oddania swego lokalu na wieczór — gdyż — tak zapewnia p. Wróblewski — jeden z nich odpowiedział, „że jest na pensyi“ (co jest prawdą, lecz nie jako prezes stowarzyszenia, lecz jako państwowy urzędnik), a drugi znowu: „jako prezes młodego jeszcze, dopiero zawiązanego stowarzyszenia, dla którego udał się o błogosławieństwo do księdza arcybiskupa Morawskiego, nie może się zająć patronizowaniem „obcych“ (!)“. Mniejsza o to zresztą, czy p. Wróblewski odpowiedzi prezesów w dokładnem podaje brzmieniu: faktem jest, że mu w dwóch stowarzyszeniach polskich odmówiono gościnności. Zarządy tych stowarzyszeń zapewne niejeden znajdą argument na wytłómaczenie swego postępowania — dla nas jednak wystarczy argument taki: każdy Polak, którego akademicy polscy uważają za stosowne przyjąć w lokalu swego „Ogniska“, może być gościem i w innem stowarzyszeniu polskiem, — choćby się ono nazywało „Strzechą“ lub „Biblioteką polską“.

Praga, 9 stycznia.

Sprawa śląska nie ustępuje z porządku dziennego. Wczorajsze *Narodni Listy* przyniosły obszerny artykuł, specyalnie poświęcony stosunkom czesko polskim na Śląsku.

Ostatni artykuł *Narodnich Listów* różni się swym charakterem od wszystkich tych wycieczek, którym usiłowaliśmy dawać niejednokrotnie odprawę. Autor artykułu (datowanego z Opawy) zna widocznie stosunki śląskie i aczkolwiek pisze w tym samym tonie, w którym *Narodni Listy* zwykły odzywać się o Polakach, jednakże stara się swe twierdzenia poprzeć argumentami historycznemi i etnograficznemi, które bądź co bądź zasługują na uwagę. Przyjrzyjmy się więc tym argumentom. Spór o granice pomiędzy Polakami a Czechami trwa oddawna. Bolesław I, brat św. Wacława, ugruntował państwo, które obejmowało wszystkie gałęzie narodu czeskiego: Czechów, Morawian i Słowaków, a oprócz tego i Kraków, znajdujący się na ziemi czysto polskiej. Granica języka czeskiego, dotąd niezapomniana, szła od Chebu wzdłuż szczytów Rudohorza, Karkonoszów i gór Kładzkich do Nizy, stamtąd zaś przez Osoblahę, Głubczyce do Bawórowa, następnie wzdłuż Psztyny do Odry, potem wzdłuż Odry i Olszy w góry przez przesmyk Jabłonkowski, aż na Słowieńsko. Po zniemczeniu Łużyczan, sąsiadujących z Czechami, fala giermanizacyjna zalała Sudety i dosięgła Nowego Jiczyna, odcinając w ten sposób Opawskie od Moraw. Jednakże wschodnia granica żywiołu czeskiego pozostała do niedawna nienaruszona. Ciągnie się ona od Bawórowa, wzdłuż Psztyny, Odry i Olszy aż do Jabłonkowa. Lud tu do dzisiaj mówi narzeczem wschodnio-czeskiem.

Od r. 1282 stanowiło Cieszyńskie lenno korony czeskiej. Za panami i włościanami czeskimi dążyli tu i rzemieślnicy, a całe Cieszyńskie nabyło, zwłaszcza w epoce husyckiej wyłącznie czeskiego charakteru tak, że w połowie XV st. czeszczyzna stała się w Cieszyńskiem mową urzędową i zatrzymała ten charakter aż do r. 1781 (?). W czasach absolutyzmu, w epoce najsurowszej giermanizacyi i centralizacyi, czeszczyzna całkowicie była wyparta z życia publicznego. Rok 1848 nie miał innych następstw oprócz tych, że w parę lat potem żywioł czeski w Cieszyńskiem poczęto wypleniać gwałtownie. Era konstytucyjna nic nie zmieniła, odwrotnie znacznie pogorszyła sprawy, ponieważ z wrogim żywiołem niemieckim zaprzyjaźnił się wrogi żywioł polski. Gdzie nie udało się narzucić niemczyzny, tam narzucono polszczyznę. Od r 1861 poczęło się przesiedlanie Polaków na zachód, wskutek czego już padło ofiarą polonizacyi mnóstwo gmin czeskich na lewym, tj. czeskim brzegu Olszy.

Na lewym brzegu Olszy, w całej czeskiej części Cieszyńskiego, pomiędzy Ostrawicą a Olszą, rozwinął się w ciągu ostatnich lat trzydziestu przemysł górniczy w taki sposób, że na miejscu zabrakło rąk roboczych. Robotnik galicyjski, zarabiający u siebie w domu 15 ct., tłumnie podążył na Śląsk, gdzie mógł zarabiać po 1½ złr. dziennie tak, że wioski, które miały po 300 i 500 mieszkańców, zmieniły się w osady, liczące po 3.000 — 10.000 ludności. Od polskich robotników roło się i roi się w całej połaci górniczej i przemysłowej. A wszędzie porusza się tajemnicza ręka (?!), która wskutek przypływu polskiego stawia polskie kościoły i polskie szkoły, które służą nietylko dla polskich imigrantów, ale i dla całej gminy. Z tego powodu poczęły dziać się prawdziwe cuda. N. p. Niemiecka Lutynia w r. 1875 miała 1 000 mieszkańców, przyznających się do narodowości czeskiej, a tylko 200 Polaków. Szkoła była czeska, kościół też. Obecnie szkoła jest zupełnie polska, tak samo jak i kościół, a podczas spisu ludności naliczono 2 412 Polaków, 36 Niemców i... 16-tu Czechów. Stało się to z tego powodu, że przy pomocy „z góry“ w roku 1886 do Rady gminnej wybrano samych Polaków, którzy kazali szkołę przekształcić na polską — i już. A takich „polskich“ gmin mamy obecnie w okręgu frysztackim, na lewym brzegu Olszy dziewięć, mianowicie: Albrechcice (1.102 mieszk.), Darków (1 049), Karwina (7.746), którą w umiejętny sposób polszczył hr. Larysz (?!), Łazy (2 171), Łąki (1.112), Poręba (1.000), Stonawa (2.339), Sucha (1.001) Górna Sucha (1.677) — ogółem 19.197 mieszkańców. W okręgu bogumińskim zabrali Polacy Niemiecką Lutynię (2.694), Bogumin (1.371), Peterwald (3.994), Pudłów (1.171), Rychwald (3.149), Skrzeczoń (1.068) i Werzniowice (433) — t. j. ogółem 13 978 mieszkańców. Ale z Rychwałdem nie poszło łatwo i „panowie bracia Polacy“ (tak stale tytułują nas *Nar. Listy*) tu bardzo się przeliczyli, ponieważ w roku 1890 naliczono tam 3 018 Polaków a 6 Czechów, w przeszłym zaś roku przy wyborach do rady gminnej przeszli sami Czesi. — W okręgu cieszyńskim „panowie bracia Polacy“ zabrali cały lewy brzeg Olszy, czyli 25 gmin o 18.000 mieszkańców.

Ile jest prawdy w całym szeregu twierdzeń korespondenta *Narodnich Listów* — trudno decydować, gdy się znienacka jest zaskoczonym — i gdy się nie sprawdziło sprawy na miejscu, ale w każdym razie wdzięczni musimy być opawskiemu korespondentowi organu młodoczeskiego, gdyż dzięki jego wskazówkom mamy pracę ułatwioną do pewnego stopnia: wiemy, gdzie mamy czynić poszukiwania. Wyjęliśmy z artykułu *Nar. Listów* tylko te dane faktyczne, ponieważ wszystko, co spotykamy dalej (bajania o tem, że rząd, Sejm, urzędy, właściciele wielkich posiadłości i fabryk — między innymi *vaserpolak* Hans Vilczek, popierają wszelkiemi siłami Polaków), nie zasługuje na uwagę — jest to zwykły sos, w którym *Narodni Listy* podają swym czytelnikom relacye o Polakach.

MOGIŁA.

LISTY i NOTATKI

MAURYCEGO ZYCHA.

8 (Ciąg dalszy).

— Skończyłeś gimnazyum, — mówił dalej unosząc się, — i wiesz doskonale, kiedy stary łże. Jakeśmy byli na herbacie, przyszedł mi do głowy projekt, żebyś ty jej dawał lekcye....

— Jakie lekcye?

— No... czy ja wiem? Polskiego, czy tam historyi. Mógłbyś na nią wpływać...

— Ale, mój kochany, z takich wpływań mogłyby być fatalne skutki. Masz mnie za starego Kamedułę, czy jak? Zbałamucę ci narzeczoną....

— Nie! ty jesteś porządny, stary kolega, nie zrobiłbyś tego. Z oczu ci patrzy....

— Skąd ty tam możesz wiedzieć, co mnie z oczu patrzy! Przecie ta panna Marya musiała chodzić na jakieś pensye.

— Chodziła do gimnazyum w Siedlcach i była w Maryjskim instytucie, ale bardzo krótko. Gdybyś ty ją był widział wtedy, jak była w czwartej klasie!...

— Nicby mi z tego nie przyszło, choćbym był i widział ją wtedy, jak była w czwartej klasie. Co do lekcyj, — to gotów jestem przystać, jeżeli mi określisz wyraźnie, co mam wykładać. Historyi polskiej ja wcale nie umiem. Z literatury — umiem na pamięć kilka romantycznych wierszy i znam kilka bezbarwnych powieści. To znaczy, że pod tym względem jestem właśnie tak samo mądry, jak panna Marya. Zresztą jeżeli mam ci wyznać prawdę, są to zamiary bezpłodne. Tak zwana historya polska jest zbiorem faktów, spisem rozmaitych hetmanów, królów, księży, poetów, podanym w sosie miłości ojczyzny. Chcesz, aby panna Marya wyuczyła się tego wszystkiego na pamięć? Po co? Na co?

— E — drwisz ze mnie i nie mówisz tego, co myślisz!... — zawołał Cynamon.

— Żal mi cię, mój stary, jeżeli to wszystko rzeczywiście bierzesz do serca. Mnie się wydaje, że panny Maryi nie można przerobić za pomocą biografij królów i poetów....

— Zych! ty prawdę mówisz, czy żartujesz?

Napadła mię ta drapieżność uczuć, dzięki której gadam nieraz więcej, niżby należało, więcej niżbym sobie tego na trzeźwo życzył. Począłem Rogowiczowi wykładać wszystko od *a* do *z*. Dowodziłem z rzeczywistą logika, która nawiedza nas czasami w rozmowie, jak natchnienie, ze szczególną intuicyą, wybierałem takie argumenty, które musiały trafiać do jego przekonania, zdawałem sobie bardzo wyraźnie sprawę ze skali jego umysłu i gadałem lapidarnie.

Obydwaj pociągaliśmy co chwila z butelki i wyznać muszę, wino znakomicie mi pomagało w tej improwizacyi. Rogowicz słuchał, podparłszy brodę pięściami. Po jego obliczu o kolorze indyczego jaja przelatywały najrozmaitsze uczucia. Gdy dźwignął się z krzesła i począł defilować po izbie, naśladowałem go mimowoli i *furt* dowodziłem. Ogarek świecy dopalał się w mosiężnym lichtarzu dużym, ruchliwym płomieniem. Spostrzegłszy cienie naszych postaci, włóczące się po ścianach, opanowałem się nareszcie.

W jakim właściwie celu ekspensuję tak szczodrze skarby mojego umysłu; po co usiłuję sprowadzić z drogi mieszczańskiej cnoty młode pacholę, przy którem ja, *hoplites* przecie, wyglądam, jak, Panie odpuść, cielę przy krowie; czyliż można nawrócić burżua? Z tych trzech filozoficznych zapytań wyrosło dziwnym zbiegiem wyobrażeń czwarte, skierowane wprost do Rogowicza:

— Ty często bywasz w Warszawie?

— Dwa, czasami trzy razy na miesiąc.

— Czy nie chciałbyś przywozić mi książek i listów od kolegów?

— Owszem, ale... uważasz... Nie będzie tam czego?...

— W książkach nie będzie nic. W listach... no... może. Przystał po chwili namysłu. Dałem mu twój adres. Następny list wyślę już przez niego. Przysyłaj mi „kursa“ Michała z rachunkiem różniczkowym i wykreślną. A co. — czy nie znakomity zrobiłem wynalazek, odkrywając Rogowicza?...

Upadam do nóg! *Maurycy.*

9 stycznia

Kilka dni temu jeden z powiatowych woźnych wręczył mi bilecik, pisany ręką pana Kłuckiego, a zapraszający mnie na.. bal. Po przeczytaniu zaproszenia pogrążyłem się w głęboką zadumę. Grube buty, uniform żołnierski i bal! W tej niepewności i rozbiciu ducha zwróciłem się z prośbą o radę do komendanta roty. Czeremisow najłaskawiej nietylko zezwolił na moją bytność w domu pp. Kłuckich podczas balu, ale nawet zapewnił, że strój żołnierza rosyjskiego nikogo z gości razić nie może. Wspomniał coś jeszcze o demokratycznym duchu czasu, ale tego już dokładnie nie zrozumiałem.

W mieście po prostu wrzało. Urzędnicy słabiej zaopatrzeni w garderobę wysłali do Siedlec specyalnego delegata z misyą wypożyczenia u krawców tamtejszych niezbędnej ilości fraków, mężowie i ojcowie pozaciągali długi, handel i przemysł wzmógł się bardzo znacznie. I oto nadszedł pamiętny dzień czwartego stycznia. Wyczyściłem cholewy szuwaksem, zrujnowałem się na kupienie flaszki wody kolońskiej i, ku śmiertelnej zawiści kolegów, wyruszyłem na bal z wielką ostentacyą. Miłe złego początki... Ach, tak! Woźni z powiatu, ucharakteryzowani za lokajów, zdarli ze mnie szynel z takiem uszanowaniem, jakbym był przynajmniej podporucznikiem, a sam uprzejmy gospodarz wprowadził mnie do salonu. Boże, Boże! co świateł, jaki tłum gości! Muzyka naszego pułku, umieszczona w kuchni, wygrywała namiętną polkę z takim hałasem, waleniem w bęben i wybijaniem taktu obcasami, jakby się rzecz działa na ukraińskim stepie. Olśnił mnie blask i migotanie mnóstwa kolorów. Migotały różnobarwne damskie suknie, pióra starych matron, kwiaty, obnażone ramiona, dziwne fryzury, starożytne mantyle, wachlarze, nieskończona ilość paradnych szlif oficerskich oraz ponurych fraków (przeważnie pochodzenia siedleckiego). Wyszedłem bez zwłoki z sali tańców i udałem się do sąsiedniego pokoju, gdzie już rozstawiono stoliki i zasiadano do winta. Przy pierwszym siedział naczelnik powiatu, pułkownik Pizipios, ksiądz kanonik Pudełko i jakiś bogaty szlachcic. Zbliżyłem się do pułkownika, wyprostowany jak słup wiorstowy i wyrecytowałem:

— Czy „*Wasze Wysokorodje*“ pozwoli mi być na balu?...

Pizipios poskrobał się kartami po nosie obejrzał mnie przez ramię od stóp do głów, uśmiechnął się z delikatną pogardą i rzekł:

— Proszę — możesz pan pozostać i bawić się.

Wówczas dopiero z odwagą wkroczyłem do sali balowej. Powynoszono z niej wszystkie meble, z wyjątkiem jednej kanapy i kilkunastu krzeseł, wskutek czego wydawała się o wiele obszerniejszą. Wyświeżony Rogowicz tańczył właśnie polkę z narzeczoną. Obnażone ramiona panny Maryi błyskały na czarnem tle fraka w taki sposób, że od zgrzytania można było dostać bólu zębów. W tłumie oficerów, po kawalersku kręcących wąsy przy drzwiach wchodowych, słychać było szept uwielbienia i mocne wyrazy zachwytu. Nawet bezmyślnie uśmiechnięte stare damy, skazane na drzemanie w czeluściach kanapy, pochylały ku sobie głowy ze szczególnemi ozdobami na podobieństwo gzemsów, pilastrów i kapitelów, i mamrotały zbiorowe „*approbatur*“. Pięknych panien było mnóstwo, wykwintnych kawalerów nie wielu, ale za to zwyczajnych kawalerów — w bród. Obywateli wiejskich można było rozpoznać po głębokich ukłonach, składanych „panu naczelnikowi“ i po łamanej ruszczyźnie, a żony ich i córki po tem, że, przyjechawszy na bal do takiego p. Kłuckiego, z fochami i grymasami odpędzały oficerów, zapraszających je do tańca. (C. d. n.)

Patryotyzm „Czasu“.

Zamieszczając onegdaj artykuł wstępny, potępiający politykę *Czasu* w sprawach polskich pod zaborem rosyjskim, nie mieliśmy wcale zamiaru wprawiać w dobry humor redakcyi tego szacownego organu naszych ultra-lojalistów; jeżeli więc w numerze wczorajszym *Czasu* spotykamy się z wybuchem bezsilnej furyi, wywołanej naszym artykułem, najlepszym to dowodem, że środek, przez nas użyty, poskutkował. „Temperament“ polityczny popchnął adresatów do apostrofy, której wyrażenia na punkcie przyzwoitości walczą o palmę pierwszeństwa ze stylem przekupek z placu Szczepańskiego i... odnoszą zwycięstwo niezaprzeczone.

Ubodło najbardziej *Czas* przypomnienie nasze, że pomijaliśmy milczeniem niedorzeczne jego ewolucye, *ex re* śmierci cara Aleksandra III, do chwili, „gdy one doszły do tego, że szukały *tertium comparationis* między Hurką, a Kościuszką“. Otóż oświadcza *Czas*, stylem powyżej przez nas określonym, że „dopóki *Nowa Reforma* nie przytoczy tego porównania z *Czasu*, twierdzenie jej (to jest *Nowej Reformy*) poczytywać będziemy (to jest panowie z *Czasu*) za bezczelną potwarz“.

Śmiałe to, — że już nie użyjemy dosadniejszego wyrażenia, aby nie rywalizować z przyzwoitością *Czasu*, — wezwanie o tyle nas zadziwia, że w numerze 292 naszego dziennika z dnia 23 grudnia 1894 roku zamieściliśmy wstępny artykuł, jako odpowiedź na artykuł krakowskiego organu pseudo-konserwatystów. Ów artykuł *Czasu* zaczynał się od następujących słów:

„Z wszystkich chwał najwyższą jest wojskowa; ona w dziejach przetrwa inne, ona góruje nad powodzeniami i błędami politycznymi. Jej oddał hołd cesarz Mikołaj II w osobie generała Hurki, nadając mu, przy zwolnieniu ze służby, godność generała feldmarszałka, a zaznaczył to zaszczytnie i wyraźnie, mówiąc o zasługach „szczególniej podczas wojny tureckiej oddanych“. Zdobywca Szypki, zabałkański wódz zwycięski, zajmuje i zajmować będzie w dziejach Rosyi miejsce, które godnie zaznaczył monarcha pod koniec jego zawodu.

„Tak jest, sława wojskowa i czyny wojskowe wznoszą się ponad zmienne wyobrażenia i systemy. Jakiekolwiek przeobrażenia nastąpiły w polskiem społeczeństwie, Kościuszko, Dąbrowski, książę Poniatowski, Chłopicki, Skrzynecki pozostaną postaciami drogiemi narodowi i tego za złe nie może wziąć żadne inne społeczeństwo, żadne państwo, żaden monarcha, a w zapoznaniu narodowej chwały wojskowej, upatrywaćby należało oznakę chorobliwą, obniżenie, zawsze niebezpieczne, poziomu moralnego. Tak samo naród rosyjski, bez względu na polityczne zwroty i zmiany, winien i musi czcić swoich bohaterów. Jest to prawo ogólno-ludzkie, które zarazem jest dobrem każdego z osobna narodu“.

Wynika z tego, że „w sławie wojskowej i czynach wojskowych, wznoszących się ponad zmienne wyobrażenia i systemy“, znajduje organ wstecznictwa krakowskiego *tertium comparationis* między Hurką, a bohaterami naszego narodu, których nazwiska ośmielił się wymienić tuż po Hurce, dając przez to do poznania, że jak Moskale powinni być z uznaniem dla czynów wojennych Kościuszki, Dąbrowskiego, Poniatowskiego i t. d., tak i Polacy, oddzielając skrupulatnie, jak to *Czas* czyni w swoim artykule, wielkie wojenne czyny Hurki od jego rządów administracyjnych w Warszawie, — dla tamtych należyte mieć powinni uznanie, chociaż potępiają drugie. W każdym innym razie przeciwko Polakom, jak przeciw Moskalom, zwracałoby się twierdzenie *Czasu*, że „w zapoznaniu narodowej chwały wojskowej upatrywaćby należało oznakę chorobliwą, obniżenie, zawsze niebezpieczne, poziomu moralnego“.

My „obniżenie poziomu moralnego“ upatrujemy właśnie w tem rozróżnianiu dwóch ludzi w jednym Hurce: jeden, bohater z pod Szypki, zasługuje w oczach *Czasu* na cześć narodu a drugi tylko, jako administrator, zyskuje potępienie ze strony pokrzywdzonej ludności polskiej. Jest to machiawelizm, godny całej przeszłości *Czasu*. Jedno bowiem możliwe jest tylko kryteryum do oceny człowieka: albo na wszystkich stanowiskach i we wszelkich sytuacyach dorósł swojemu zadaniu i okazał się czystym pod względem moralnym, — a wtedy na szacunek narodu zasługuje; albo wszedł w kolizyę z zasadami etyki, a wtedy, bez względu na wszelkie jego dodatnie czyny, zasługuje na potępienie i do miana bohatera narodowego absolutnie żadnego prawa mieć nie może. Czcimy też Kościuszkę nietylko dla jego czynów wojennych, lecz i dlatego także, że swojej sławy wojennej nigdy i niczem nie splamił, że nieposzlakowany charakter i patryotyzm umiał wynieść z najcięższych chwil życia własnego i nieszczęść Ojczyzny.

Gdyby przewrotność zasad nie była kierowała autorem artykułu *Czasu*, z którego obszerny przytoczyliśmy powyżej ustęp, — to powinien był na wręcz przeciwnem oprzeć się założeniu i dążyć do wykazania, że wielcy wodzowie i generałowie dopiero wtedy mają prawo do wyższości „ponad wyobrażenia i systemy“, jeśli nie splamili się nigdy czynami, sprzecznemi z prawidłami ogólno-ludzkiej moralności. Na tej podstawie powinien był redaktor *Czasu* dojść do wniosku, że nawet wojenna sława nie może uratować honoru Hurki jako człowieka dlatego, że splamił go wstrętną tendencyą swoich rządów administracyjnych w Kongresówce. Porównanie zaś zdobywcy Hurki z Kościuszką lub Poniatowskim powinno było zdążać nie do wykazania ich wspólnych cech na punkcie czynów wojennych, lecz do unaocznienia bezwzględnej wyższości naszych bohaterów narodowych nad Hurką, który cały swój dorobek wojskowy zaprzepaścił moralnie na stanowisku satrapy moskiewskiego.

Czas kierował się metodą wręcz przeciwną, bo oparł się tak tutaj jak w całej swojej służalczej polityce, na zasadzie niemoralnej, pokrywanej pozorami, które uchylać zawsze uważaliśmy i uważać będziemy za nasz publicystyczny obowiązek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 12 stycznia.*

Nowym prądem zimnej wody na lojalistyczne uniesienia ugodowców, zapowiadających nową erę polityczną dla Królestwa Polskiego nawet wbrew ostatnim złowrogim objawom, jest półurzędowy komunikat, zamieszczony w brukselskim *Nord'zie*, organie dyplomacyi rosyjskiej. Rząd rosyjski uląkł się głosów prasy zagranicznej, mianowicie zaś prasy wiedeńskiej która wyraziła nadzieję, że po zmianie generał-gubernatora warszawskiego stosunki w Kongresówce polepszą się dla Polaków. Aby więc nie pozostawić pod tym względem żadnej wątpliwości, *Nord* obwieszcza w imieniu dyplomacyi rosyjskiej państwom zagranicznym, co następuje:

„Z powodu ustąpienia generała-feldmarszałka Hurki ze stanowiska generał gubernatora warszawskiego niektóre dziennniki wiedeńskie zapowiadają najrozmaitsze zmiany w polityce Rosyi względem „kraju nadwiślańskiego“. Domysły i przepowiednie owych dzienników są zupełnie mylne i bezpodstawne. Rząd rosyjski pod tym względem nie zmieni polityki, która przyniosła krajowi temu tak dobre rezultaty. Ustąpienie dzielnego wojownika ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego spowodowane było tylko stanem jego zdrowia, bynajmniej zaś nie przyczynami politycznemi, jakie przytacza prasa wiedeńska.“

Dzienniki berlińskie donoszą, że hr. Szuwałow przed odjazdem do Warszawy udał się wczoraj do Friedrichsruhe dla złożenia wizyty pożegnalnej ks. Bismarkowi. Wizyta ta może mieć znaczenie czysto etykietalne, ale sądząc z usposobienia ks. Bismarka, nie można wątpić, że będzie się on starał jak najgorzej usposobić dla Polaków nowo-mianowanego generał-gubernatora warszawskiego.

Z Austro-Węgier.

Sprawa reformy wyborczej nie schodzi z porządku dziennego sejmów przedlitawskich. Najżywiej dotąd zajmuje się nią sejm czeski. Młodoczesi, jak wiadomo z depesz wczorajszych, wystąpili z wnioskiem o zaprowadzenie powszechnych i bezpośrednich wyborów. Przy końcu posiedzenia przedłożył dr. Rieger wniosek podpisany przez wszystkich posłów staroczeskich a streszczający się w następujących punktach: Prawo wyborów do sejmu ma przysługiwać i tym warstwom ludności, które go dotąd nie posiadają — rozdział okręgów wyborczych ma być przeprowadzony na równej dla obu narodowości podstawie, — wybory mają być bezpośrednie także w kuryi gmin wiejskich, — wzywa się rząd do poczynienia odpowiednich kroków, aby sejmom przywrócono prawo obsyłania Rady państwa.

W sejmie kraińskim poseł Kocar uzasadniał wczoraj swój wniosek o przeprowadzenie w sejmie dyskusyi nad sprawą reformy wyborczej. Zdaniem mowcy opinia sejmu powinna być wskazówką dla członków parlamentu, zasiadających w komisyi dla reformy wyborczej, jakkolwiek koalicya, jako nienaturalny utwór polityczny do przeprowadzenia sprawiedliwej reformy ani nie jest zdolną, ani powołaną. Wniosek przekazano specyalnej komisyi z 11 członków złożonej.

Słowieńscy posłowie sejmu tryesteńskiego wystosowali w organie słowieńskim *Edinost*, pismo do marszałka krajowego, w którem oświadczają, że od brania udziału w obradach sejmowych wstrzymać się są zmuszeni, gdyż stoją wobec zwartej większości włoskiej, która na uprawnione żądania ludności słowieńskiej wprost wrogo się zapatruje i narażeni są na nieustanne lżenia ze strony galeryj, przeciw którym nikt ich nie bierze w obronę.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech po dziewiętnastu dniach bezowocnych usiłowań przeróżnych wersyj, zapowiedzi, sprostowań i ponownych zapewnień, wróciło ostatecznie do fazy pierwotnej.

Hr. Khuen-Hedervary ma nieszczęście po raz wtóry w niedługim czasie spoglądać na ruinę gmachu marzeń, może nietylko swych własnych. Miejsce jego zajął obecnie prezydent sejmu węgierskiego Banffy, który zresztą z samego początku już stawiany był między najpoważniejszymi kandydatami na prezydenta ministrów, a któremu cesarz formalnie już nawet miał zlecić utworzenie nowego gabinetu. Na Banffy'ego z chlubą patrzy liberalne stronnictwo węgierskie. Urodzony w r. 1843 jako syn starszego żupana w Koloszwarze, kończył swe studya na uniwersytetach w Lipsku i Berlinie i po dłuższym pobycie za granicą, poświęcił się publicznej karyerze w siedmiogrodzkiej administracyi. Dwa razy ubiegał się jako zwolennik lewego centrum o mandat poselski do sejmu, za każdym razem atoli bez skutku. Do stronnictwa liberalnego wstąpił w r. 1875 po zlaniu się stronnictwa Deaka z lewem centrum i przejął się żywo jego zasadami, szczególnie w stosunku do niemadziarskich narodowości, wchodzących w skład Węgier. Przez lat siedmnaście był starszym żupanem w Siedmiogrodzie i upamiętnił swe rządy gwałtownem i bezwzględnem „zjednywaniem Rumunów i Sasów siedmiogrodzkich dla węgierskiej idei państwowej“ — jak się wyrażają dzienniki uwielbiające liberalizm węgierski w tem nawet co na stanowcze zasługuje potępienie.

Gdy przed laty dwunastu Koloman Tisza zwołał ankietę dla reformy administracyjnej, Banffy oświadczył się głośno za upaństwowieniem administracyi, za zasadą mianowania urzędników i stworzenie silnej władzy centralnej. Dawny członek Izby magnatów wszedł dopiero w roku 1892 do Sejmu, który go natychmiast powołał na krzesło prezydenta.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Banffy z misyi swej przy pomocy stronnictwa liberalnego wywiąże się pomyślnie i może dziś jeszcze przedłoży monarsze listę nowych ministrów. Czy jednak gabinet jego utrzyma się trwale i czy kraj cały błogosławić będzie jego zasady, przewidzieć na razie nie można.

Z zaboru pruskiego.

W okręgu mogilnicko-wągrowiecko-żnińskim wybranym został na posła do Sejmu pruskiego p. Karol Szczaniecki; otrzymał on 226 głosów, podczas gdy na kandydata niemieckiego oddano 110 głosów.

Z powodu tego wyboru pisze *Dzień Pozn.*: „W dniu 7 listopada 1893 roku przy głównych wyborach otrzymali kandydaci nasi p. Władysław Brodnicki 230 głosów, a ś. p. Stanisław Rożański 229 głosów; niemieccy zaś kandydaci Jaentsch i Davier po 171 głosów.

Rozumie się, że liczba wyborców obecnie się nie zmniejszyła, bo listy wyborcze z r. 1893 służyły za podstawę i w obecnym wyborze, widoczną rzeczą tylko z rezultatu wczorajszego wyboru, że Niemcy wiedząc, iż swego kandydata nie przeprowadzą nie stawili się w tak znacznej liczbie. Za to nasi wyborcy spisali się dobrze, jak na obywateli świadomych swych obowiązków przystoi, bo w stosunku do wyborów z r. 1893 było ich mniej czterech. Nie przypuszczamy, żeby nie chcieli się stawić, tylko albo zaszły ważne przeszkody, albo też w ciągu półtora prawie roku o tyle na niekorzyść naszą lista wyborców się zmieniła. Możemy zatem wyrazić bez żadnej przesady zadowolenie z rezultatu wczorajszych wyborów, dowiodły one bowiem solidarności i karności naszego społeczeństwa.

Smutnie, bardzo smutnie za to wygląda *Orędownik*, który wbrew rozporządzeniom władz naszych wyborczych nawoływał wyborców, żeby nie głosowali na kandydata naszego prawnie postawionego, przez co torował drogę do poselstwa kandydatowi niemieckiemu.“

Z Paryża.

Sprawa *Gérault-Richard'a* w wysokim stopniu podnieciła namiętności polityczne i zaostrzyła walkę opozycyi z większością rządową. Organa rządowe chwalą uchwałę Izby odrzucającą wniosek Milleranda o uwolnienie z więzienia Gérault-Richard'a i zaznaczają, że uchwałą tą Izba dowiodła, iż ma mocne postanowienie zapewnienia państwu i republice powagi wbrew usiłowaniom stronnictw rewolucyjnych. Natomiast dzienniki radykalne wyrażają ubolewanie, że Izba odstąpiła od tradycyj liberalnych i okazała, że prawo powszechnego głosowania nie ma dla niej nawet tego znaczenia, jakie ma w niektórych państwach monarchicznych n. p. w Belgii, gdzie Defuisseaux wypuszczony został z więzienia dla sprawowania mandatu poselskiego. Socyalistyczna *Petite République*, organ Milleranda, nazywa uchwałę Izby w sprawie Richard'a wyraźną prowokacyą stronnictwa socyalistycznego i spodziewa się, że wyborcy 13 okręgu uroczyście zaprotestują przeciwko uchwale Izby, tak niezgodnej z prawami wyborców i z duchem powszechnego głosowania, opierającego się na zasadzie zwierzchnictwa ludu.

Gérault-Richard wydał z więzienia odezwę do wyborców, w której protestuje przeciwko uchwale Izby i w nader ostrych wyrażeniach zwraca się przeciwko prezydentowi republiki, a zarazem zastrzega się przeciwko ułaskawieniu, jakie, według niektórych dzienników, miało go spotkać ze strony prezydenta republiki.

Przyszłość rasy białej.

Nauka nowoczesna bardzo dużo poświęca czasu przyszłości naszej, a liczba dzieł, przepowiadających to, czego nie zobaczymy nigdy, jest doprawdy zdumiewającą. Nawet i nauki ścisłe, jak antropologia i socyologia, mówią nam wciąż o tem, co będzie. — Między innemi stawiają sobie uczeni pytanie: „Jaka będzie przyszłość rasy białej?“ Czy zginie ostatecznie ze szczętem, poskromiona przez rasę czarną i żółtą? Alfred Fouillé w *Revue des Deux Mondes* stara się znów odpowiedzieć na to pytanie. Autor artykułu stara się nas zapewnić, iż możemy być spokojni o naszą przyszłość, która zależeć będzie wyłącznie od naszej inteligencyi, moralności i silnej woli.

Wolno nam kopać przepaść pomiędzy człowiekiem rasy kaukaskiej a Murzynem, zawsze jednak dla moralisty i filozofa istnieć będzie tylko jeden rodzaj duszy ludzkiej Zagłębiając się w historyę, znajdziemy bliżej lub dalej wszystkie rasy zjednoczone w tych samych zajęciach, w użyciu jednych i tych samych instrumentów, w tych samych zwyczajach i obyczajach, w jednych i tych samych wierzeniach i t. p. Psychologia ras może więc określić charakter podstawowy ras ludzkich, charakter wspólny wszystkim rasom bez wyjątku. Nawet języki w początkach swego rozwoju mają ogólne cechy charakterystyczne, zbliżone do krzyków, wykrzykników i t. p.

Gest pomaga wszystkim rasom do porozumiewania się, dopóki nie dojdą do pewnego rozwoju intelektualnego, wiodącego za sobą subtelności językowe To też Boszimanowie, których język jest bardzo mało rozwinięty, często nie mogą się porozumiewać w ciemności.

Rozwój jednak zarówno fizyczny jak umysłowy idzie bardzo powoli. Dobór naturalny całych tysięcy lat potrzebuje do wywarcia tego lub owego wpływu na pewną grupę osobników. To też są granice, przez które rasy mniej cywilizowane nie przejdą tak prędko, aby mogły się stać groźnemi rasom więcej ucywilizowanym. Z drugiej strony warunki gleby i klimatu zakreślają pewne granice szerzeniu się wpływów rasy białej. — W klimacie podzwrotnikowym krew europejska blednieje, aklimatyzacya białych w pewnych strefach jest wprost niemożliwa.

Jeden z podróżników amerykańskich widział w ostatnich czasach przy pracy emigrantów niemieckich, przetransportowanych do Brazylii. Po dwuletnich próbach znajdziecie kolonistę niemieckiego, siedzącego w cieniu drzewa figowego, które zasadził jego poprzednik portugalski. Do pracy Niemiec już wynajął Murzyna. Przyjdźcie za lat kilkanaście na to samo miejsce, a ujrzycie, iż panem placu pozostał tylko Murzyn: kolonista niemiecki umarł na febrę, lub powrócił do kraju. Według zapewnień fizyologów amerykańskich, na brzegach Amazonki ludzie z rasy białej zaczynają znikać już w trzeciem pokoleniu, bo stają się ofiarami skrofułów.

W Gwatemali pozostało już bardzo mało krwi hiszpańskiej; w Meksyku, względnie do ogólnej liczby ludności przybywa zaledwie garstka Europejczyków. Granice ras, uważane ongi za rozciągające się bez końca, za najzupełniej ruchome, są w gruncie rzeczy nieruchome, a ciągną się wzdłuż granic, dzielących ziemię na strefy.

To też, według Pearsona, terytorya otwarte dla przyszłej emigracyi europejskiej są bardzo ograniczone. Bo gdzie może osiąść obecnie Europejczyk? Pozostało mu trochę miejsca w Ameryce Północnej, w Argentynie, w Azyi Środkowej, na niektórych wyspach Oceanii, na wybrzeżach morza Śródziemnego i w miejscowościach, położonych na północ od przylądka Dobrej Nadziei. Bardzo prawdopodobnem jest iż Chińczycy rozbiegną się po świecie, jak tylko cywilizacya europejska podetnie u korzeni ich konserwatyzm barbarzyński, na którym jedynie stoją. Bardzo jest więc prawdopodobnem, iż ubiegną rasę białą w Azyi centralnej, tembardziej, iż jest ich tak wiele: obecnie 400 000 000, za lat 50 będzie 800 milionów. To samo zauważyć się daje w Afryce, gdzie ludność murzyńska podwaja się co lat 40. W r. 1842 Anglia zajmuje Natal, gdzie liczono zaledwie pięciu Murzynów na milę kwadratową Za chęceni łagodnością klimatu Europejczycy dążą tu gromadnie. Ale za nimi dążą i Murzyni, nie licząc Chińczyków i Hindusów. Dziś na jednego białego znajdziecie w Natalu już 13 osobników ras kolorowych. Za lat 50 Europejczycy zginą w masie

Dodać należy do tego konieczność praw ekonomicznych. Hindusi, których jest 300,000 000, staną się z czasem stowarzyszeniem przemysłowem, produkującem na — eksport. Czterysta milionów Chińczyków również z czasem stanie się milionami wielkich producentów. Niech tylko Chińczycy zdobędą sobie tani opał, a przemysł europejski będzie miał do zwalczania nową, bardzo ciężką konkurencyę, tak jak dziś zwalcza już konkurencyę Ameryki.

Nie będzie więc rasa biała szerzyła się bez granic, jak tego chcą entuzyaści rasy kaukaskiej. Przyroda sama zakreśliła rasom pewne granice, poza które przechodzą z trudnością, a jeżeli zbyt uparcie przekraczać chcą te granice przyrodzone, giną lub wyradzają się Z drugiej jednak strony prawu ograniczenia działalności ulegają i rasy żółte, a nawet czarne Nie ma więc podstawy zbyteczna obawa wyparcia Europejczyków przez rasy żółte z siedzib, zamieszkiwanych od wieków przez rasy białe. Strefy umiarkowane będą zawsze polem działania ras inteligentnych, gdy strefy podzwrotnikowe pozostaną dla ras na niższym stopniu rozwoju.

Kronika.

***Kraków**, 12 stycznia.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na ręce skarbnika Koła męskiego w Krakowie, p. Eugieniusza Reinera, złożyli w dalszym ciągu za sprzedane cegiełki pp.: Ludwik Hipolit Małecki 5 złr. 20 ct., Baudouin de Courtenay 3 złr. 40 ct., Wincenty Sawiński 2 złr. 60 ct., Stanisława Świrczewska 5 złr. 20 ct., Zakrzyński 1 złr., ks Franciszek Błachut 1 złr., Zieliński 14 ct., Eugieniusz Reiner 5 złr. 20 ct., dr. Franciszek Kulczyński 3 złr. 36 ct., dr. Ackermann 5 złr. 20 ct., Karol Nycz 4 złr.

W Sukiennicach na wystawie sztuk pięknych „Harmonia“ odegra jutro w niedzielę o godzinie $12^1/_2$ w południe następujące utwory: „Krakowiak“, polonez z opery „Hrabina“ Moniuszki, „Wesele Figara“ uwertura, „Królowa nocy“ walc, „Bukiet dla wszystkich“ potpouri Langera, „Biały mazur“ Tymolskiego

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, jutro w niedzielę danem będzie dla członków przedstawienie amatorskie. Program: „Z rozpaczy“, humoreska sceniczna w 1 akcie przez Maryana Gawalewicza. „Pani Pipermenth na wodach w Ciechocinku“, monolog. „Wigilia św. Andrzeja“, sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika. Początek o godz. 7 wieczorem.

Wiadomości z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Ignacy Sztafa na probostwo w Koszarowie, ks. Franciszek Błahut na probostwo w Łazanach, obaj dotychczasowi administratorowie tychże parafij. Administratorami mianowani: ks. Ignacy Żyła, wik. z Szaflar dla Poronina; ks. Józef Dańkowski, wik. z Chochołowa dla Harklowej. Przeniesiony ks. Szczepan Górowiecki z Mogiły do Chochołowa. Zmarli: ks Wojciech Roszek, poddziekani nowotarski i proboszcz w Poroninie; ks. Franciszek Kwiatkowski, proboszcz w Harklowej; ks. Ludwik Olszański, ekspozyt w Gilowcach. Matka Franciszka Smolik, ksieni PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie. Konkurs na probostwo w Poroninie i Harklowej ogłoszony z terminem do końca stycznia 1895

II. Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbędzie się dnia 20 b. m. (niedziela) o godz. 3 po południu w sali wykładowej kursów Baranieckiego, w domu przy ulicy Karmelickiej l. 15 w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności. 2) Wybór wydziału 3) Zmiana statutu.

Jasełka. Jutro w niedzielę w lokalu Stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ przy ulicy Karmelickiej l. 48, odbędzie się przedstawienie jasełek. Początek o godz. $5^1/_2$.

W drugiem przedstawieniu jasełek jutro w sali saskiej wezmą udział w chórach aniołów także pp. członkowie chóru akademickiego, oprócz pań i pp. amatorów, którzy w pierwszem przedstawieniu występowali.

Przedstawienie to drugie i ostatnie w b. r. w sali saskiej może liczyć na poparcie; zasługuje na to dla pięknego wykonania programu, jak również, że owocem przedstawienia pragnie przyczynić się działatwa łobzowska, sama nie bogata, do powiększenia funduszów na obiady dla 500 najbiedniejszych dzieci szkolnych

Bilety sprzedaje jutro do południa księgarnia Krzyżanowskiego, od 1 godz. z południa komitet w sali saskiej. Początek o godz. 4.

Komitet urządzający uprasza najuprzejmiej o wcześniejsze przybycie przez wzgląd na małych kilkadziesiąt aktorów amatorów, którzy wieczorem na Łobzów wracać są zmuszeni.

Ślub. *Kuryer Warszawski* donosi: Wobec nielicznego grona zaproszonych w kościele N. P. Maryi na Nowem Mieście pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między utalentowaną artystką sceny naszej p. Aleksandrą br. Ludową, a rozgłośnym artystą-malarzem p. Franciszkiem Żmurką.

Zmarli. Karol Wagner, urzędnik kolei państwowej, przeżywszy lat 44, zmarł w Krakowie.

Aleksander Kwapniewski, emeryt. komisarz szac. las i nadleśniczy powiatowy w Nowym Targu, zmarł dnia 6 bm. w 56 roku życia.

W tych dniach zmarł w Nisie nad Nisą, na Górnym Śląsku radca duchowny Edward Müller, który przez lat 40 z okładem pracował z wielkim pożytkiem dla ludności katolickiej. Stworzył on jako ognisko życia katolickiego „Dom katolicki“ w Berlinie, położony przy Niederwallstrasse pod nr. 11, w którym gromadził liczne towarzystwa, przezeń do życia powołane. Od $3^1/_2$ lat przebywał na emeryturze Szarych Sióstr w Nisie; tam też życia dokonał 76 roku. Towarzystwa katolickie z Berlina wysyła deputacye z chorągwiami aż do Nissy i przywio ciało do Berlina, ażeby spoczęło w marchijskim pi sku, na którym zmarły pracował przez blisko p wieku z rzadkiem poświęceniem. Projektowany je wielki pogrzeb ostentacyjny, coś w rodzaju pogrz bu Windthorsta. Radca Müller był jedną z istotn typowych osobistości Berlina. Na każdem zebran katolickiem, na każdej zabawie zjawiał się choć n chwilkę w ubraniu swem zaniedbanem, z czupry rozczochraną, z twarzą poczciwą, jaśniejącą chor witym uśmiechem, dla wszystkich mając słów serdeczne. Od r. 1871 do 1892 był on posłem Reichstagu z powiatu pszczyńskiego na Górny Śląsku.

Nagły zgon. Wczoraj o godz. 5 po południu wezwano pogotowie telefonem do chorego, leżące bez przytomności na plantach przy ulicy Szpitaln Zastano Aloizego Fritza, nadradcę rachunkowe wojskowego, już umarłym, tętna bowiem ani uc rzenia serca wyczuć nie można było, a krew skrz pła około nosa i ust świadczyła o przebytym krw toku. Zastosowano sztuczne oddechanie i wstrzykn cie eteru, życia jednak nie przywrócono. Zawezwa przez pogotowie dr. Schneider skonstatował śmie wskutek pęknięcia serca.

Noce księżycowe od dni kilku towarzyszą mro źnej pogodzie, uwidoczniając wspaniałość nieba st czniowego. Z wieczora przyświeca na firmamenc Wenus, przez całą noc jaśnieją Jowisz i Mars, n ranem zaś ukazuje się Saturn. Oprócz tych plane widzialne są teraz gołem okiem wspaniałe konstela cye i pojedyncze gwiazdy, jak: Oryon. Syryusz, R gulus, Aldebaran, Wega i inne.

Wyzyskiwacze ludu. Z kilku stron kraju otrz mujemy doniesienia, iż niesumienni żydzi po wsia odbierają od włościan wycofane z obiegu mone 20-centowe i płacąc za nie 4—5 centów, zapewn ją, iż monety te ani tyle nie są już warte i że nabywają je tylko dla przetopienia. Wyzysk tego r dzaju odbywa się i z 4-centówkami, za które k cencie zaledwie płacą.

Byłoby pożądanem, aby duchowni, nauczyciele lu dowi i zwierzchność gminna pouczyły ludność wie ską, iż wycofane z obiegu monety 20 i 4-centow kasy państwowe i urzędy powiatowe przyjmowa będą bez żadnych potrącań w ich wartości d końca czerwca b. r

Wykolejenie pociągu. Wczoraj po południu wy koleił się pociąg towarowy w Jawiszowicach, skutkiem czego wiedeński osobowy pociąg przybył d Krakowa zamiast wczoraj o godzinie 10 m. 10 wie czór, dopiero w nocy o godz. 12 m 15, gdyż pc dróżni musieli w Jawiszowicach przesiadać do inne go pociągu. Dzisiaj rano wiedeński pospieszny p ciąg spóźnił się przeszło pół godziny.

W Łobzowie odbyło się wczoraj przedstawien jasełek w sali szkolnej pod kierunkiem ks. K. J rego i dyr. Kołodziejczyka Obszerna sala nie mogł pomieścić nawet części widzów, zwłaszcza że przy było także wielu z Krakowa, którzy zeszłej niedzie dla braku biletów od kasy w hotelu odejść musiel Przedstawienia, dawane w Łobzowie od lat kilk przyciągaja zawsze mnóstwo osób

Andrychów, 10 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*) Przed laty 50 zamianowany został w dniu 10 st cznia 1845 r. proboszczem tutejszym ks Stanisła Jurkowski, który dzisiaj cieszy się czerstwem zdr wiem i tą pogodą umysłu, która zapowiada dług lata życia. W dniu tym złożyła swojemu długol tniemu członkowi serdeczne życzenia Rada gminn ofiarując mu zbiór fotografij obecnych członków R dy. Szkoły pięcioklasowe: męska i żeńska złoży duszpasterzowi i członkowi Rady szkolnej miejsc wej również z serca płynące życzenia, jubilat b wiem, nim jeszcze został proboszczem, był jako w karyusz katechetą szkoły andrychowskiej, następ inspektorem powiatowym wadowickim, później pr wodniczącym Rady szkolnej miejscowej i tak j dawniej, tak i teraz gorliwie opiekuje się szko Czytelnia w Andrychowie zamianowała jubilata sw im członkiem honorowym i wręczyła mu odpowied dyplom. Sąd powiatowy złożył również serdecz życzenia. Gmina izraelicka wręczyła mu dyplom. — Wszystkie deputacye zostały mile przez jubila przyjęte, a wszystkie mu życzyły, aby go Najwy szy zachował w najdłuższe lata w czerstwem zd wiu. *Ad multos annos!*

Z Wiednia donoszą: Wiedeń, jak każde wielk miasto, cierpi na rozliczne stołeczne choroby, kt rym państwo zaradzić nie może; sama ludność i miejscowe władze muszą się wziąć do pracy w t mierze. W tym celu zawiązała się w Radzie mie skiej nowa frakcya socyalno-polityczna, która, wbre wywrotowcom, chce na drodze reform stosunki u prawiać. Program tej frakcyi mogący znaleźć z stosowanie w każdem wielkiem mieście, obejmu następujące sprawy: Wychowanie: ochronki w dzie nicach robotniczych, ogródki freblowskie, domy p prawy, organizacya żywienia ubogich dzieci, zabaw i ćwiczenia cielesne, nauka zręczności, osobne szk ły dla upośledzonych. Mieszkania; zdrowotne w runki budowy domów i mieszkań, otwarte place ogrody, prawo wywłaszczeń na te cele, popieran urządzania tanich mieszkań. Żywność: zaopatrywan miasta uwolnione od pośredników, system hall targowisk pod kontrolą miasta, jatki, niezależny nansowy zakład dla tych spraw, nie obliczony zysk. Podatki; samodzielne miastowe, zamiast d datków do państwowych, zniesienie akcyzy od mi sa, dziczyzny, ryb, drobiu, zniesienie opłat czynsz wych od małych mieszkań, postępowy podatek z robkowy, zbytkowy i należytościowy. Rękodzieła rozdzielenie robót miejskich na małe losy (udziały między majstrów i stowarzyszenia, prędkie wypłat zakłady dla dostarczania warsztatom motorów. R botnicy; zabezpieczenie wszystkich pracowników mie skich co do chorób, starości i wypadków; urząd po średnictwa pracy. Ubodzy; oddzielenie opieki n miejscowymi ubogimi od opieki nad czasowo prz bywającymi, system elberfeldzki, wsparcia w natu rze, pomnożenie lekarzy ubogich i akuszerek, osad sierot, domy pracy. Zakłady; domy ludowe d oświaty i rozrywek w każdej dzielnicy, schronisk dla służących, czytelnie i zakłady pogrzebowe. O jęcie przez miasto gazowni, tramwajów, stacyj el ktrycznych bank miejski. Program ten ma zale praktyczności, nie sięga poza granicę możebności przejawia dobrą wolę.

Reforma kalendarza. Wobec pojawiających wieści o zamierzonem wprowadzeniu kalendarza Gr goryańskiego do tych państw i krajów, u który nie miał zastosowania, będzie na czasie przypomni że przed Grzegorzem XIII (1572 r.) był w uży

w świecie chrześcijańskim kalendarz Juliański, który obliczał rok na 365 $^{1}/_{4}$ dni i co 129 lat miał względem słońca opóźnienie o jeden dzień Papież Grzegorz XIII, chcąc naprawić błąd, co do którego już trydenckie konsylium zadekretowało było reformę wydał w r. 1582 *breve*, którem zniósł dawny kalendarz i polecił zastąpić go nowym, poprawnym. W r. 1603 wyszło w Rzymie kapitalne dzieło *De Calendario Gregoriano*, astronoma Ludwika Lilio. Błąd w obliczaniu był wtedy o 10 dni; dlatego, aby opóźnienie dogonić, papież Grzegorz rozkazał, by po dniu 4 października 1582 r. nastąpił dzień 15 tegoż miesiąca, przyczem ustanowiono rok przestępny co 4 lata.

Reforma kalendarza, przepisana przez Grzegorza XIII całemu chrześcijaństwu, nie weszła od razu w ogólne użycie. Niemcy katolickie przyjęły ją w r. 1584, protestanckie dopiero w r. 1700, Polska w r. 1586, tj. na krótko przed śmiercią Stefana Batorego, Węgry w 1587 r., Anglia w 1752 r., Szwecya w 1753 r., Szwajcarya była ostatnią, gdyż tam ustalił się nowy kalendarz dopiero w końcu zeszłego stulecia. Rosya i Grecya zachowały dotąd jeszcze kalendarz Juliański, z różnicą dni dwunastu

Wystawa kucharska. Szósta niemiecka wystawa kucharska, obejmująca wszelkie gałęzie kucharstwa, cukiernictwa, piekarstwa, masarstwa, odbywać się będzie pomiędzy 31 stycznia a 5 lutego br. w parku miejskim w Bremie. Udział wystawców zapowiedziano bardzo liczny.

Rozkoszne miasto. Z Gollnow z pobliża Szczecina donoszą, iż każdy mieszkaniec miasta otrzymał w tych dniach bezpłatnie dwa sągi drzewa opałowego i 6000 cegieł torfu. Przyczyna w tem, iż Gollnow posiada tak wielkie łąki i lasy, dochód z tego źródła jest tak znaczny, że miasto nietylko uwolniło swoich obywateli od podatku, ale nadto jest w stanie dawać im corocznie zaznaczoną powyżej ilość opału na zimę.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych dra Witolda Wittiga i Mieczysława Karola dwojga imion Miszkego.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: poczmistrzów: w Uhnowie Wiktorowi Daszyńskiemu pocztmistrzowi ze Skoryk; w Nadbrzeziu Władysławowi Hermanowi, ekspedyentowi pocztowemu z Gorzyc: w Wróblíku Szlacheckim, ekspedytorowi pocztowemu Władysławowi Bilekowi, w Krościenku nad Dunajcem, ekspedytorowi pocztowemu Tytusowi Bukowskiemu.

Ekspedyentów pocztowych: w Hyżnem, manipulantce pocztowej Józefie Wąsowicz; w Nowicy, ekspedytorce pocztowej Maryi Swiszczowskiej; w Bobrku, wdowie po pocztmistrzu Waleryi Adolf; w Ossowcach, Eugenii Kiryłowicz, ekspedyentce pocztowej z Żelechowa Wielkiego: w Baworowie, Wandzie Brzezinskiej, ekspedyentce pocztowej ze Stanisławczyka: w Rakszawie, Malwinie Franzl, ekspedyentce pocztowej z Gelsendorf-Komarowa; w Wysowej, ekspedytorowi pocztowemu Teofilowi Chodzińskiemu; w Iwanczanach, zarządcy dóbr Leonowi Korzeniewiczowi: w Rychwałdzie Leonowi Łabędziowi, mieszkańcowi Rychwałdu; w Matyjowcach na kolei, naczelnikowi stacyi Jakóbowi Gelbardowi; w Sokołowie obok Stryja, Maryi Rewakowicz, ekspedyentce pocztowej z Koziowy. w Babicach nad Sanem. ekspetytorce pocztowej Helenie Stein: w Koziowy, poczt. z Uhnowa Paulinie Meixner; w Woli Zaryckiej, emer. kapitanowi Jul. Kreissowi; w Wielkich Drogach, ekspedytorce pocztowej Józefie Grabowskiej; w Kruszelnicy, ekspedytorce pocztowej Rozalii Łukaszewskiej; w Mokrem na kolei. naczelnikowi stacyi Waleryanowi Kwiatkowskiemu, w Niezwiskach Janowi Freytag Freudenfeld Platzegg, emerytowanemu kapitanowi obrony krajowej i ekspedytorowi pocztowemu, w Żelechowie Wielkim, ekspedytorce pocztowej Olimpii Prochaska; w Siehowie, ekspedytorce pocztowej Wandzie Schröder. w Tołszczowie ekspedytorce pocztowej Eugenii Beck; w Wierzchni, zarządcy dóbr Józefowi Olszańskiemu; w Zagórzu filia ekspedytorce pocztowej Waleryi Schaffel; w Drohowyżu, emerytowanemu kapitanowi i ekspedytorowi pocztowemu Janowi Krajewskiemu: w Starejsoli, ekspedytorce pocztowej Jadwidze Nęckiej; w Stubnie, kandydatce pocztowej Julii Müller; w Stanisławczyku, Ludwice Kaniowskiej: w Jasionowie, ekspedytorce pocztowej Julii Dydyńskiej; w Ożydowie, ekspedytorce pocztowej Annie d'Everard.

Składki. Na weteranów wojsk polskich 1831 r. nadesłali: p. prof. Zieliński z Jarosławia zamiast życzeń noworocznych 3 złr., a p. Pukalski z Andrychowa zebrane na 50-letnim jubileuszu probostwa ks. kanonika St. Jurkowskiego 1 złr. 61 ct.

Datki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci na ręce podpisanego złożyli:

Urzędnicy kasy miejskiej 4 złr. 60 ct., dr. Leo Julius 3 złr., Kulikowska Konstancya 3 złr, Lubomęski Wł. 3 złr., Miszczyński Franc. 2 złr., Zeleszkiewicz L K. 2 złr., Urszulanki 2 złr., dr. Obaliński Alf. 2 złr., skład maszyn Iwanickiego 1 złr. Zosia, Irenka i Tadzio Filochowscy 1 złr, Błociszewska 1 złr., Hamuliński Edward 1 złr., Mania i Jancio P. 1 złr., Gołębiowski Jan 1 złr., Stachowicz W. 1 złr, dr. Tomaszewski Franciszek 1 złr., Friedlein J 10 złr., Niesiołowski Kazimierz 3 złr, Ekielski 10 złr., dr. Paszkowski Franc. 5 złr., Meixnerowa Stanisława 5 złr., Bracia Muranyi 5 złr., J. Ihnatowicz 5 złr., Bracia Bilewscy 3 złr., A. M. Kawecki 3 złr., Edward Fuchs 3 złr., F. A. Grigar 3 złr., Marya Maleska 2 złr., Marya Pransowa 2 złr., ks. dr. Józef Krukowski 2 złr., F. Kozubowska 2 złr., Marya Hupkowa 2 złr., Józef Dębski 1 złr., Klemens Dąbrowski 1 złr, Piotr Kozłowski 1 złr., Wanda Jaworska 1 złr., Kadenowa 1 złr., Roman Stachiewicz 1 złr., Tomasz Chęciński 1 złr., A. Szubert 1 złr.. A Pazdrowski 1 złr., Bronisław Müller 1 złr., L. Wiśniewska 1 złr., Kasa Oszczędności 100 złr., hr. Stanisławowa Tarnowska 100 złr., Karolina Turnauowa 5 złr., Porebski i Zimler 5 złr. **Twaróg.**

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pan **W. N.** w Cieszynie. Adresat mieszka w Paryżu Boulev. St Michel 77.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13 stycznia: „Łapownicy" (Intratna posada), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego

Głosy publiczne.

Walne zgromadzenie członków Tow. gimnastyczno-strzeleckiego „Sokół" w Bochni odbędzie się w dniu 20 bm., a w razie braku kompletu statutem przepisanego, dnia 27 bm., za każdym razem o godz. 3 po południu w sali własnego budynku

Porządek dzienny obejmuje:

1) Odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia.

2) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok ubiegły.

3) Wnioski członków.

4) Wybór prezesa, wiceprezesa i nowego wydziału.

Wydział Tow. „Sokół" w Bochni.
Siemieński, prezes. *Dr. Hozer*, sekretarz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kult pamięci Adama Mickiewicza w Korolowych Warach.** Znany z licznych monografij autor, ukrywający się pod pseudonimem Walentego Ćwika, wydał w Czerniowcach nakładem własnym pod powyższym tytułem broszurkę, wielce interesującą i barwnie nakreśloną Jest to przypomnienie pobytu wieszcza naszego w Karlsbadzie w 1829 r, obejmujące ciekawe wyjątki z księgi pamiątkowej, założonej w 1870 r. przez bawiących tam Polaków ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Dochód ze sprzedaży broszury przeznaczył autor na rzecz budowy pomnika dla Mickiewicza w Karlsbadzie.

— **Konfederaci barscy na Syberyi (1774).** Nakładem redakcyi *Świata* wyszła jako osobna odbitka praca p. A., zawierająca spis 5.415 konfederatów, którzy znajdowali się na Syberyi.

— **Nasi powieściopisarze.** Zarysy literackie, skreślone przez Piotra Chmielowskiego (serya II), wyszły nakładem Gebethnera i Wolffa i zawierają ocenę działalności literackiej Józefa Korzeniowskiego, Ludwika Sztyrmera, Ign. Maciejowskiego (Sewera) Al Głowackiego (Bol. Prusa), Klemensa Szaniawskiego (Junoszy), Miecz. Bierzyńskiego (Czernedy) Ostatni rozdział zatytułowany: „Debiuty powieściopisarskie z r. 1885". O poważnej tej pracy warszawskiego krytyka literatury zamieścimy niebawem obszerniejsze uwagi.

Dział ekonomiczny.

Nowa kolej galicyjsko-węgierska. Dzienniki węgierskie donoszą że Galicya otrzyma szóste z rzędu połączenie kolejowe z Węgrami przez Karpaty. Nowa linia kolei wychodzić będzie z Biały Spiskiej (Szepes Bela) w kierunku północnym przez miejscowości Totfalu, Ratyo, Hanuszowce, tu przekroczy grzbiet Karpat i zbliży się ku granicy galicyjskiej pod Starą Wsią (Altendorf), przekroczy Dunajec w Pieninach i zwróci się wreszcie ku zachodowi do Nowego Targu. Tu połączy się z nią projektowana linia Chabówka-Zakopane. Ponieważ linia węgierska będzie normalnotorową, przeto część galicyjska Nowy Targ-Chabówka musi być także normalnotorową. Nowa kolej nietylko będzie ważną ze stanowiska strategicznego ale co większa, ze stanowiska ekonomicznego, skróci bowiem i ułatwi w wysokim stopniu komunikacyę między Węgrami, Galicyą i wschodniemi Niemcami.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·70 do 7·22 Żyto od 5·45 do 5·80. Jęczmień od 5·05 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·25 do 6·50. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 8·50 do 9·50 Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 10·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na pasze od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·70 do 1·90. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 12 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	737 9 mm	739 0 mm	739 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,2	—10°,0	—5°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	E 1	ENE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	5

Uwagi: Wczoraj wieczorem gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Lwów, 12 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odesłano do komisyj następujące przedłożenia Wydziału krajowego:

1) o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych;

2) o zmianie tymczasowego statutu król. stoł. miasta Krakowa z 1 kwietnia 1866;

3) o krajowych zakładach naukowych rolniczych tudzież o folwarku i gorzelni w Dublanach;

4) w przedmiocie uwolnienia urzędowych korespondencyj władz autonomicznych od opłaty pocztowej;

5) sprawozdania z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicyi;

6) o Banku krajowym;

7) o urządzeniu kursu nauki pielęgnowania chorych przy szpitalu powszechnym we Lwowie;

8) o przeniesieniu siedziby sądu powiatowego w Ślemieniu do Suchej i utworzeniu równocześnie nowego sądu powiatowego w Jeleśni;

9) o petycyi gminy Żalipia i Podlipia w sprawie wyłączenia ich z okręgu sądu powiatowego w Żabnie, a przyłączenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie.

Wniosek Merunowicza o pożyczkach dla gmin i powiatów na cele inwestycyjne odesłano do komisyi.

Trzy sprawozdania komisyi prawniczej w sprawach administracyjnych przekazano Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na sesyi następnej.

Przy sprawozdaniu komisyi petycyjnej co do żądania inspektorów szkolnych okręgowych o zwrot wkładek uiszczonych do funduszu szkolnego emerytalnego, zabierali głos posłowie: Męciński, Antoniewicz, Klemensiewicz, Chamiec i sprawozdawca Merunowicz po czem oddano sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosków.

Odczytano następnie wniosek Rutowskiego o polepszenie bytu nauczycieli ludowych i zaopatrzeniu wdów i sierót po nauczycielach, jak nie mniej o zniżeniu lat służby nauczycielskiej na 35.

Wniosek Męcińskiego domaga się uchwalenia jeszcze w tej sesyi regulacyi rzeki Kisielina.

Antoniewicz wniósł interpelacyę, dlaczego Wydział krajowy nie wykonał uchwał sejmowych z 5 kwietnia 1892 w sprawie podniesienia włościaństwa? Interpelant zapytuje, czy uchwała Sejmu będzie wykonana?

Kramarczyk wnosi interpelacyę do rządu, czy rząd postara się, aby przywóz nierogacizny z Galicyi do Prus traktowany był na tych samych warunkach, co przywóz nierogacizny z Węgier?

Odczytano wreszcie wniosek Fruchtmanna o utrzymaniu szkół w miasteczkach i wniosek Krzysztofowicza, wzywający rząd o przedłożenie ustawy w sprawie komasacyi gruntów.

Następne posiedzenie we wtorek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z dnia 28 grudnia 1894 r., dotyczącą ulg należytościowych od pożyczek w Czechach i gmin miejskich: Czerniowce, Bielsko i t. d; następnie ustawę z 20 grudnia 1894, dotyczącą zwrotu zaliczek, udzielonych pogorzelcom Stryja w roku 1886; wreszcie ustawę z 31 grudnia 1894 o pupilarnem bezpieczeństwie obligacyj kolejowych, które wydać ma galicyjski Bank krajowy.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Dzierzyńskiego z Tarnopola do Lwowa, Chylińskiego z Przemyśla do Lwowa, Morę-Bieńczewskiego z Sambora do Przemyśla.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: sekretarza rady w Przemyślu, Wilkego, dla Przemyśla; zastępcę prokuratora Gizowskiego ze Lwowa dla Sambora; sekretarza rady Rutkowskiego ze Lwowa dla Tarnopola i zastępcę prokuratora Wilhelma Seidlera-Wiślańskiego ze Złoczowa do Tarnopola.

Wiedeń, 12 stycznia. *Politische Corresp.* donosi z Sofii:

Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że skarga sądowa przeciw Stambułowowi o udział w zamordowaniu Belczewa zupełnie została zaniechana, a śledztwo prawdopodobnie już wstrzymano.

Zagrzeb, 12 stycznia. Księżna burbońska Beatryx, siostra arcyksiężnej Blanki, wczoraj przed południem, gdy szła do kościoła, została w głowę ugodzona lawiną śniegu spadającego z dachu kościoła. Ugodzona padła bez zmysłów, ale nie doznała żadnego uszkodzenia i jest zupełnie zdrową.

Parenzo, 12 stycznia. Wczoraj wieczór zebrały się tłumy ludności przed gmachem sejmowym i urządziły owacyę posłom włoskim, poczem przeciągały ulicami śpiewając pieśni włoskie. O 10 wieczór panował zupełny spokój.

Berlin, 12 stycznia. W dalszym toku wczorajszej rozprawy w parlamencie nad przedłożeniem o dążeniach przewrotowych przemawiał w imieniu Koła polskiego p. Wolszlegier, potępiając naukę socyalno-demokratyczną o państwie jako bezreligijną; zapewniał, że robotnik polski dotąd nie jest zarażony socyalizmem. Atoli w walce za religię, moralność i porządek należy polskich współobywateli traktować jako sprzymierzeńców i wziąć w obronę ich narodowość i religię.

Mowę swoją zakończył p. Wolszlegier oświadczeniem, że przedłożenie budzi w Kole polskiem wielkie wątpliwości i obawy, bo Polacy sami na sobie często doznawali surowości ustaw niemieckich.

Z kolei wystąpił minister Köller z zapewnieniem, że rząd spełnił właśnie to, czego się dawniej domagano, t. j. aby zamiast ustawy wyjątkowej przedłożył uzupełnienie ustawy powszechnej. W toku swoich wyjaśnień zbijał wywody p. Kolbusa, twierdząc, że paragraf t. zw. dyktatorski w ostatnich latach tylko raz był zastosowany. Nienawiść w Alzacyi i Lotaryngii trwa tylko w małych kółkach. Twierdzenie p. Auera, że dziennik socyalistyczny *Freiheit* utrzymywany jest przez policyę, jest wierutnem oszczerstwem. Socyaliści zajmują się ustawicznie podżeganiem tak w dziennikach, jak na zgromadzeniach. Wysławianie zbrodni bierze górę nawet gwałtowny przewrót rewolucyjny bywa otwarcie wychwalany. Dotychczasowa ustawa karna na to nie wystarcza. Niejednokrotnie prokurator musiał odstąpić od sądowego ścigania. Na wiecu w Altonie pewien Hartwig rzekł: „Jeżeli przyjdzie do wybuchu, dajcie mi do rąk rewolwer, albo nawet bombę". Wyrazy takie przecież nie są obojętne.

Dalej zbijał minister zarzuty, skierowane przeciw niektórym przepisom przedłożenia i wezwał stronnictwa, aby się złączyły dla obrony religii. (Ożywione oklaski).

„Nie mamy żadnej obawy przed anarchistami — zapewniał minister — ale nie możemy załadać rąk nieczynnie". Mowca zakończył wezwaniem do walki w obronie świętych zasad. (Ożywione oklaski na prawicy).

Inny mowca, Liebermann-Sonnenberg wzywał do energiczniejszej ochrony karności wojskowej, bo armia jest najskuteczniejszym ochronnym wałem przeciw socyalnej demokracyi. Mowca wyraził obawę, że przez ograniczenie uprawnionej krytyki wolność prasy będzie jeszcze więcej uszczuplona. Trzeba zostawić wolność do walki z żydowstwem, bo ono zawsze miewało wielki udział w każdym przewrocie. Usiłowaniom przewrotowym żydów powinna zapobiegać ustawa karna. Na wywody p. Stumma odpowiadając, zaznaczył mowca, że duchowny w tej walce należy do ludu. (Oklaski na prawicy).

P. br. Hodenberg (ze stronnictwa Welfów) zapewniał, że jego stronnictwo w walce z przewrotem zawsze stać będzie po stronie rządu, ale takie rozciągliwe paragrafy, jak w przedłożeniu nie przydadzą się tu nigdy. Dawne surowe ustawy hannowerskie nie byłyby zapobiegły dążeniom przewrotowym Nationalvereinu. — Bismark dokonał największego przewrotu. Jedynie skutecznym środkiem walki z przewrotem jest powrót do sprawiedliwości.

P. Kroeber (ze stronnictwa ludowego) zapewniał, że w południowych Niemczech tylko bardzo drobna cząstka ludności oświadcza się za ustawą, a 75 na 100 Bawarczyków są jej przeciwni. Wprawdzie podnoszą się skargi na silniejsze budzenie się partykularyzmu, ale jeżeli się pragnie pokojowego rozwoju wspólnie z południowymi Niemcami, to należy odrzucić przedłożenie rządowe.

P. Sigl wykazywał, że cała opozycya byłaby skazana na śmierć, gdyby przedłożenie zostało uchwalone. Mowę swoją zakończył twierdzeniem, jak następuje: Przeciw ideom nie można walczyć ustawą. Przedłożenie rządowe, gdyby się stało ustawą obowiązującą, powiększyłoby liczbę głosów socyalno-demokratycznych w Bawaryi o 80.000. Mowca zaręcza, iż nie jest socyalnym demokratą, ale dodaje, że gdyby tak, jak jest, potrwało jeszcze pięć lat, wówczas i on zostanie socyalistą. (Mowa ta wywołała wesołość.)

Berlin, 12 go stycznia. W komisyi budżetowej parlamentu p. dr. Schaedler postawił pytanie, do czego doszły układy o zmianę karnej procedury wojskowej.

Minister wojny Bronsart odpowiedział, że trwa przy swoich przeszłorocznych wyjaśnieniach i zapewniał, że wszelkie w dziennikach rozgłaszane a z owemi wyjaśnieniami niezgodne wieści są wymyślone. Obecnie pracuje się nad zmianą karnej procedury wojskowej.

Berlin, 12 stycznia. Generał-pułkownik Pape został uwolniony z obowiązku gubernatora Berlina. Następcą jego mianowany generał-pułkownik br. Loë.

Berlin, 12 stycznia. Korpus oficerski pułku imienia cara Aleksandra wyprawił ucztę pożegnalną na cześć Szuwałowa, na którą przybył także cesarz Wilhelm. Cesarz wzniósł toast na cześć cara, Szuwałow na cześć cesarza niemieckiego. — Potem zabrał głos cesarz Wilhelm i wspomniał o Szuwałowie, jako o „koledze pułkowym", którego ustąpienie dla wszystkich jest bolesne. Cesarz wysławiał Szuwałowa jako zwycięzcę z pod Filipopola.

Do głębi wzruszony wzniósł Szuwałow w imieniu cara jeszcze raz toast na cześć cesarza Wilhelma.

Berlin, 12 stycznia. Radca legacyjny książę Raciborski mianowany został generalnym konsulem w Budapeszcie.

Berlin. 12 stycznia. Przyboczny adjutant cesarza hr. Moltke z polecenia cesarza zawiózł Bismarkowi kolekcyę kwiatów zimowych.

Paryż, 12 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu prezydent Challemel Lacour, obejmując przewodnictwo, rzekł: Kraj ma zaufanie do mądrości i stateczności senatu w walce z utopiami, które od jakiegoś czasu we Francyi i w całym świecie się pojawiają. Dalej powołał się na ostatni uzupełniający wybór posła w Paryżu i dodał, że tego rodzaju wybory, gdyby się częściej wydarzały, pogrążyłyby kraj w wielki zamęt.

Izba poselska kontynuowała wczoraj rozprawę budżetową nad rubryką o legii honorowej.

Paryż, 12 stycznia. *Figaro* donosi, że z powodu ciągłej niepogody w Algierze cesarzowa austryacka wyjeżdża stamtąd jutro do Cap-Martin.

Kopenhaga, 12 stycznia. Stan króla jest lepszy, ale szybszy powrót do zupełnego zdrowia utrudniony jest często powtarzającemi się silnemi boleściami newralgicznemi. Apetyt jest cośkolwiek lepszy a sen jest dostateczny.

Neapol, 12 stycznia. Dzisiaj o godzinie 10 rano w kościele parafialnym odbył się ślub córki Crispiego z księciem Linguaglossa. Pomiędzy świadkami obrządku ślubnego był minister Saracco. Oprócz członków rodziny pana młodego i panny młodej byli na ślubie: Sonino, Boselli, Bacelli, Morin, Mocenni, Barazzuoli, Ferrais, wszyscy podsekretarze stanu, wielu senatorów, deputowanych i przyjaciół. Około 100 dam znajdowało się w liczbie zaproszonych gości.

Petersburg, 12 stycznia. *Swod zakonów* obwieszcza rozporządzenie ministra skarbu, pozwalające na to, aby wylosowane obligacye pożyczki złotej trzyprocentowej i kupony płatne były przyjmowane na uiszczenie należytości cłowej.

Bukareszt, 12 stycznia. Minister wojny generał Poenaro został wybrany senatorem wszystkiemi głosami, jakie były oddane.

W pierwszej kuryi wyborczej do Rady miejskiej w Braile przeszła lista konserwatywna. — Wczoraj odbyły się wybory w drugiej kuryi. — Zrana przyszło do bójek. Uwięziono trzy osoby.

Jokohama, 12 stycznia. Według depeszy urzędowej dywizya japońska pod komendą generała Nodzu zdobyła przedwczoraj miasto Kaiping Walka trwała cztery godziny. Chińczycy uszli w kierunku do Haiszaksai ścigani przez Japończyków. Straty po obu stronach niewiadome.

Ta sama depesza dodaje, że pierwsza armia japońska doznaje dobrego przyjęcia od ludności, która objawia życzenie pozostać pod zwierzchnią władzą Japonii.

Tamatave, 12 stycznia. Francuskie krzyżowce i baterye lądowe rozpoczęły dn. 28 grudnia rano strzelać na forty, otaczające miasto Tamatave i wyrządziły znaczne szkody. Howasowie odstrzeliwali się, ale bez skutku; ogień ich wkrótce umilkł.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 stycznia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	125	54
4% austryacka renta (marcowa)	100	50
4% węgierska renta złota	124	25
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro węgierskiego	1049	—
Akcye kredytowe	416	50
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	67=
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	85½
Banknoty włoskie	46	25
Dukaty austryackie	5	81

Wiedeń, 12 stycznia. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·90. — Żyto na wiosnę 5·75 – 0·00. Pszenica na wiosnę 6·79 do 0·00. Owies na wiosnę 6·17—0·00.

Wiedeń, 12 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·50; 4% galic. fund. propin. 97·30; 4½% list. banku kraj. 100·80; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 299·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 149·—; losy z 1860 na 500 złr. — 157·80; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·25; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 416·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 457·—; Länderbank na 200 złr. — 287·60; akcye austro węg. banku na 600 złr. 1049·—

Berlin, 12 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 252·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·25 mrk. Austryacka srebrna renta 97·90 mrk. Węgierska złota renta 102·50 mrk. Węgierska renta koronowa 96·50 mkr. Austryackie banknoty 164·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:
Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:
Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia;** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 4 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45, polecają: 41 2 0

Do pomalowania i odnawiania sanek
Farby pokostowe.
Lakiery angielskie.
Lakiery na żelazo.
Lakiery do uprzęży.
Smarowidło do skór.
Gąbki do mycia.
Skórki irchowe.
Szczotki i **zgrzebła.**

Latarnie stajenne i ręczne.
Oliwy do świecenia.
Oliwy do maszyn.
Oliwiarki.
Pasy do maszyn.
Rzemyki do pasów.
Nity do pasów.
Artykuły gospodarcze.

„ALPESTRE"!
Roślina alpejska do sporządzania samemu b. wybornego
„Chartreuse".
Karton na 2 litry żółtego likieru **75 ct.**
„ „ 2 „ zielonego „ **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

Mydło z Murzynem
kawałek po **10 centów.**

Mydło „Schichta"
patentowane, kawałek po **10 ct.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Ceraty na stoły i meble.
Rogóżki kokosowe, trzcinowe i żelazne.
Chodniki ceratowe, kokosowe i linoleum.

Wałeczki, kit i gips do zaopatrywania okien.
Artykuły gumowe.
Artykuły chirurgicz.
Artykuły piwniczne i dla potrzeb domowych.
Szczotki do wszelkich użytków.

Wskazówki DOBREGO TONU

czyli

Sztuka życia towarzyskiego
niezbędny poradnik
dla młodych Panienek
trzecie wydanie powiększone wyszło z druku.
obejmuje:

- Wskazówki co do własnej osoby.
- Zachowanie się wobec drugich.
- Robienie znajomości.
- Zebrania towarzyskie.
- Uroczyste okresy życia.
- Towarzyskie zabawy.
- Zachowanie się przy stole. 213 1 0
- Pisanie listów.
- Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu itp.

Cena 60 cnt.
Po przesłaniu przekazem pocztowym **66 cnt.** uskutecznia przesyłkę franco
Drukarnia nar. W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika, 7.

Magister farmacyi

z trzechleciem, poszukuje zaraz posady, Bliższa wiadomość: **Apteka pod „Korona", Kraków.** 219 1

Realność

w pobliżu miasta Krakowa, obejmująca 4 morgi gruntu, ogród $1^1/_2$ morgi, otoczony parkanem, oraz dom mieszkalny o 6 ubikacyach i zabudowania gospodarcze, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Pośrednictwo przy sprzedaży wyłączone. Wiadomość: **Kraków, ul. Sławkowska, L. 15,** w sklepie p. Rothego. 216 1 3

Józef Kornaszewski

majster szewski
w Krakowie, Rynek gł., 16,
wyrabia
obuwie męskie i damskie.

Męskie juchtowe 3 złr. 50 cent., hamburskie prawdziwe 4 złr. 50 cnt. Gwarancya na 8 miesięcy. Damskie po 2 złr 80 ct., giemzowe 3 złr. Buty od 6 złr. 50 ct. do 10 złr. Buty do jazdy konnej, lekkie, po 10 złr. Buty do polowania, nieprzemakalne, macherzyną wykładane, 10 złr. Naprawki uskutecznie spiesznie i po najtańszych cenach. 228 1 0

Duże futro (Szopy)

prawie nowe, jest **tanio do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **ulica Rakowicka, L. 8,** w oficynie na parterze. 220 1

Akademik

b. student Uniwersytetu warszawskiego, pragnie udzielać **lekcyj języka rosyjskiego.** Adres: ulica Strzelecka, L. 7. 230 1 3

Poszukuje się **zarządu** lub **dzierżawy**
apteki.
Zgłoszenie pod lit. **Z. Z.** do **Biura dzienników Plohna we Lwowie.** 232 1 3

Pianino orzechowe, mało używane, **do sprzedania** przy **ul. Krzyża, 3,** parter na lewo. Oglądać je można od godz. 1—3. 231 1 3



Pozostałe z dostawy tak zwane

Oficerskie derki na konie

w ilości 2000 sztuk, sprzedajemy wprost gospodarzom za **bezcen, bo tylko po 2 złr. 60 ct** za sztukę, zaś **4 złr. 80 ct.** za parę, (6 par franco), a to dlatego, że w tkaniu wykonano szlaki trochę niezupełnie należycie.

Derki te, **grube i do niezużycia, trzymają ciepło na równi z futrem; mają one wielkości około 195×145** (okrywają zatem całego konia) i są barwy ciemno-gniadej lub szarej, z 3 szerokiemi kolorowemi szlakami.

Wyraźnie pisane zamówienia, które załatwiamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką, przyjmuje **Decken-Versandt und Commissions Warenhaus, Wien II, Taborstrasse, Nr. 44.**

Z pomiędzy niezmiernie licznych ponownych zamówień wymieniam tu tylko niektóre:
- Urząd zawiad. dóbr księcia Schwarzenberga, Turrach.
- A. Rovan, burmistrz Podkray.
- Józef Hola, Feldbach.
- Karol Geishofer, Gr. Steinbach.
- I. Bujaklewicz, Gostyn.
- Józef Poose, Marienthal. 9 2 3
- Fr Levsteck, Cerne.
- Gospoda Alberta w Pettenau.

Za niestosowne zwraca się pieniądze

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek

Kraków, ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 1962 11 12
nauczycielki i bony różnej narodow.



Courrière & Comp.

Dom założony w roku 1850
SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz
(Francya) **Cognac** (Francya).
63 2 8

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **medalem złotym** na wystawie Lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie

BUTELKA.

Jedyna polska firma we Francyi w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca Szan. P. T. Publiczności.

Do nabycia **we Lwowie** u pp: Karola Bayera, Jana Bodnara, Karola Ballabana, Józefa Brzeziny, Stanisława Lachowicza, Stanisława Markiewicza, Henryka Mayera, Zyg. Ruckera, Leonarda Soleckiego; **w Krakowie**: w aptece K. Wiszniewskiego, ulica Floryańska, w handlu St. Wojciechowskiego, ulica Szewska, w Piwnicy centralnej, ulica Szewska, w handlu Aleks. Szafrańskiego, Rynek, Ujazdowski na Ujazdówce. — Pozostałe zapasy koniaku wystawowego zakupili i mają na składzie **we Lwowie** pp. J. Stachowicz, skład nasion, Plac Maryacki, Wiewiórski, ulica Halicka, oraz wszystkie renomowane handle na prowincyi. **August Charzewski**, generalny zastępca z siedzibą w Krakowie.

Auer'a gazowe światło żarowe

jest najtańszem i najlepszem oświetleniem w teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Argand'a lub Schmetterling'a oszczędza się przeciętnie połowę gazu.

Gazowe światło żarowe jest znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego lub **elektrycznego światła żarowego;** potrzeba więc **mniej** płomieni niż dotychczas.

Gazowe światło żarowe nie wytwarza prawie żadnego ciepła i jest spokojnem, łagodnem, dla oka miłem światłem.

Gazowe światło żarowe daje cztery razy większą jasność aniżeli palnik Argand'a.

Gazowe światło żarowe rozpościera się równiej niż inne płomienie gazowe.

Gazowe światło żarowe nie dymi ani nie kopci nigdy, sufity nie czernieją, ozdoby nie brzydną, a powietrze pozostaje czyste, niezepsute.

Gazowe światło żarowe można łatwo zaprowadzić bez jakichkolwiek zmian w dotychczasowem urządzeniu.

Zniżona cena lampy (palnik, knot żarowy i cylinder) bez montowania 5 złr. 30 ct.

Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft
Wiedeń.

Do nabycia **w Gazowni miejskiej w Krakowie.** 206 21 26

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty** pochodzącej z mojego magazynu. — Od 30 lat zaprowadzona. — **Herbata** zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania.

Herbata gospodarska 1 złr. 60 centów. — **Herbaty czarne,** dobre 2 złr., 2 złr. 40 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 20 ct., 3 złr. 40 ct., 4 złr. i wyżej za ½ kilo. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo. — Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi prowadzą te **herbaty** po cenach oryginalnych. 84 17 24

Magazyn Herbat i Win
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

PRANIE już nie jest postrachem.

patentowanego MYDŁA z MURZYNEM
patentowanego MYDŁA z MURZYNEM
patentowanego MYDŁA z MURZYNEM
patentowanego MYDŁA z MURZYNEM
patentowanego MYDŁA z MURZYNEM

Przy użyciu można wyprać za pół dnia 100 kawałków bielizny czyściutko i pięknie. **Przy użyciu** można nosić bieliznę dwa razy dłużej niż przy użyciu każdego innego. **Przy użyciu** zamiast trzy razy, potrzeba prać bieliznę tylko raz. **Przy użyciu** nie potrzebuje już nikt używać do prania szczotek, ani też szkodliwego bielidła. **Przy użyciu** oszczędza się wiele czasu, paliwa i ciężkiej pracy. Zupełna nieszkodliwość stwierdzona świadectwem c. k. znawcy sądowego p. Dra Adolfa Jolles'a. 154 17 50

Do nabycia w każdym większym handlu wiktuałów i korzennym, jakoteż w I. wiedeńskim Związku konsumcyjnym i I. wiedeńskim Związku gospodyń.

Skład główny: **Wien, I., Renngasse 6.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2019 41 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Złoty medal — Sok z ziół karpackich — **Pięciokościoły 1888.**

przeciw kaszlowi
oraz przeciw cierpieniom piersiowym.

Sok ten wielce jest skuteczny przeciw uciążliwościom w piersiach, gardła, przeciw flegmie, chrypce, chronicznemu katarowi, swędzeniu w gardle, krztuścowi, astmie, suchotom, dalej w osłabieniu ciała i żołądka. **Można go dawać także dzieciom.** — Wielka flaszka 80 ct., mała flaszka 50 centów. 2519 20 20

Karpackie pastylki ziołowe.

Pastylki te, wyrabiane z korzeni i ziół lekarskich, rosnących na szczytach gór karpackich, popierają skuteczność syropu i swobodnie można je zażywać w ciągu dnia. Cena pudełka 25 cnt.

Karpacka herbata ziołowa.

Cena paczki 40 cent., dawka na próbę 20 cent. Przeciw chorobom wyżej wymienionym również b. skuteczna. Prawdziwej można dostać u aptekarza **L. Molnàr, Koszyce** (Kaschau, Węgry).

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFska

uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 160 41 52

N. STINGLA wiedeńskie PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt. wysyła się franco pudełko na próbę.
Również znakomity **chleb Grahama.**
N. Stingl & Neffe
Wiedeń, II., Circusgasse, Nr. 36, Post 2. 113 11 12



Cena: Za pudełko Alpestre **na 2¼ litra** likieru żółtego **75 ct.**, likieru zielonego **85 ct.** wraz z filtrem i sposobem użycia.

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, za pudełko wystarczające na 2 miesiące **1 złr. 95 ct.** 173 12 0
Skład w Krakowie u **Józefa Hanaka,** ulica Szewska, L. 5.

Cierpienia piersiowe

kaszel, jakoteż wszelkie kataralne dolegliwości tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddechaniu, duszność, astmę, zaflegmienie, krztusiec, chrypkę, pieczenie w gardle,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najprędzej i najskuteczniej przez użycie oddawna wypróbowanego, podług przepisu lekarzy sporządzonego i przez nich polecanego środka: **św. Grzegorza herbaty** po 50 cent. za paczkę i należącego do niej **św. Grzegorza proszku** po 50 ct. za pudełko wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia. **Skutek widoczne już po kilku dniach.** Mniej od 2 paczek nie wysyła się. Na przesyłkę pocztą o 20 ct więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33.** — Przesłanie należytości naprzód przekazem pożądane.
Na składzie **w Krakowie** ma apteka **E. Hellera.** 194 6 12

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.** 121 34 0

Prawdziwe węgiersk. górskie wina

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej. **Tokayer i Ruster musujące,** tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 146 28 0
Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.
IG. SPITZER'S Wwe
Weingärten und Kellereien
Pressburg, Ungarn.

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych. — W Londynie r. 1893 i we Lwowie r. 1894 złotemi medalami.

Główny fabryczny skład wysyłkowy
Pierwszej galicyjskiej
Suszarni owoców i warzyw
na sposób amerykański urządzonej pod firmą
J. Michnik w Bochni
poleca

skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to: zupy warzywne „Julienne", groszek zielony cukrowy, fasolka zielona, krajana, fasolka szparagowa, marchew karota, szpinak, szczaw, kapusta brukselska, kapusta włoska, kapusta zwyczajna do kapuśniaków, kapusta czerwona sałatowa, kalarepka, cebula, pomidory, selery, pory, pietruszka, koper, jabłka kompotowe w ćwiartkach i krążkach, gruszki kompotowe, strugane, całe, w ćwiartkach i połówkach, śliwki kompotowe, olbrzymie, śliwki łuskane, prunelki, wiśnie, maliny, borówki, marmolada z renglotów, powidło śliwkowe przecierane, powidło z gruszek i jabłek, pasty owocowe, grzyby najprzedniejsze.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie: należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak wiecie przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się bardzo dobrze kilka lat, nie tracąc na dobroci. 55 2 12

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek, linia A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz; w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna.

Pierwszy austryacko-śląski
skład nasion
Alfreda Rassla w Opawie
założony w roku 1857
poleca

nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie"** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania 97 7 40

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Rutynowanego
pomocnika handlu bławatnego
potrzebuje **magazyn** 186 2 2
Kielanowskiego i Lipińskiego
w Krakowie.

Nowość!

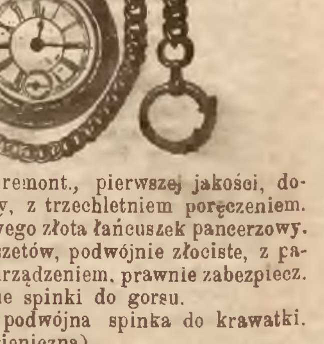
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem
116 5 8 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.

To nie igraszka!

To nie żart! To nie krętactwo, lecz najczystsza, święta
prawda.
Od wszelkiej pochwały wyższą jest nasza słynna, prawdziwa
kolekcya Chicago
którą z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wysprzedajemy
tylko za 3 złr. 50 ct.



1. zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem.
1 piękny z fałszywego złota łańcuszek pancerzowy.
2 spinki do manszetów, podwójnie złociste, z patentowanem urządzeniem, prawnie zabezpiecz.
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry zegarek Solinger. 10 2 3
1 necesser z puzderkiem.
Wszystko razem **(10 sztuk)**
tylko 3 złr. 50 ct.

Prosimy z zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłki za zaliczką lub po otrzymaniu należytości załatwia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik" Wiedeń, II,** Taborstrasse, 44.
Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Jabłka

bardzo piękne i smaczne, z własnego ogrodu, wysyła w 5-kilogr. pakietach, póki zapas starczy, po **1 złr. 10 cnt. do 1 złr. 30 cnt.** za pobraniem pocztowem lub poprzed. nadesłaniem należytości **opłatnie** 3028 8 22
Mieczysław Gonet
w Korczynie poczta w miejscu.

KAKAO VERO odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.
Wszędzie do nabycia.

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union", Budapeszt, Rottenbillergasse, L. 1.** Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 57 2 2

Kobieta w średnim wieku, która lat 20 kilka zarządzała domem, z dobrą rekomendacyą, poszukuje **odpowiedniej posady.** Bliższa wiadomość: **Malinowski, Liszki** (pod Krakowem). 184 2 2

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr 50 cent. w aptekach: Wiktora Redyka **w Krakowie;** Dra Karola Mikolascha wdowy, Zygmunta Ruckera spadkobierców **we Lwowie;** Pawłowskiego i Ocadca **w Czerniowcach;** Adolfa Beilego **w Stanisławowie;** Adama Krzyżanowskiego **w Drohobyczu;** Edwarda Kahane **w Tarnopolu;** Plebana, Stephansplatz, 8. **w Wiedniu.** — **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**" — Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 cent.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 90 4 24

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.